NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 37 (3282) Wilno, Czwartek 7 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Gen. Berkis o współpracy militarnej Łotwy i Litwy. — Naród w poszukiwaniu kraju. — Czerwona miłość. — Hugo Junkers. — Budżet państwa na plenum Sejmu. — KURJER OŚWIATOWY i SZKOLNY.



Ś. P.

Zofja Felicja z Piłsudskich

KADENACOWA

wdowa po ś. p. Bolesławie

po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 3 lutego 1935 r. przeżywszy lat 70.

Eksportacja zwłok z Dworca Kolejowego do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się dnia 7 lutego o g. 11.30.

Msza żałobna za duszę Zmarłej zostanie odprawiona dn. 8 lutego o godz. 12-ej poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w żałobie

**Bracia, Bratowe,
Córki, Synowie,
Synowe i Wnuczka**

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy okazali tak wiele pomocy i współczucia w mojem nieszczęściu oraz oddali ostatnią posługę Matce mojej

Ś. † P.

z Chłopickich

Marji Strusiewiczowej

składam serdeczne „Bóg zapłać"

Stroskana CÓRKA

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej dziś przybędą do Wilna

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 14 odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej ze szpitala im. marszałka Piłsudskiego na dworzec główny.

Przed eksportacją biskup Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił żałobną mszę świętą w kaplicy gdzie spoczywała trumna. Po nabożeństwie trumnę ustawiono na karawanie wśród wieńców od p. Marszałka Piłsudskiego i p. Aleksandry Piłsudskiej oraz od rodziny.

W kondukcie żałobnym wzięli udział m. in. premjer Kozłowski, ministrowie, marsz. sejmu Świtalski, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes NIK Krzemieński, prezes Sławek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, wiceministrowie, przedstaw. korpusu oficerów z generalicją, b. premjer Prystor, zarząd miejski Warszawy, przedstawiciele instytucyj państw. i prywatnych oraz wiele organizacyj i stowarzyszeń społecznych itd. Pozatem obecni byli członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej. Przed konduktem żałobnym niesiono wieniec od Zw. Strzeleckiego okręgu warszawskiego.

Na dworzec główny o godz. 14.55 przybył samochodem Marszałek Piłsudski, oczekując na przybycie żałobnego konduktu. Po przybyciu pochodu trumnę ze zwłokami przeniesiono do specjalnego wagonu, ustawionego przy rampie kolejowej. Przy trumnie ksiądz biskup polowy Gawlina odprawił krótkie modły, poczem na trumnę złożono liczne wieńce, wśród których oprócz wieńców od rodziny widniały wieńce od Prezydenta Rzplitej, członków rządu, organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Wagon ze zwłokami ś. p. Kadenacowej odjedzie dziś do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

WARSZAWA, (Pat). Z powodu zgonu ś. p. Zofji Kadenacowej marszałek senatu Władysław Raczkiewicz przybył do Belwederu, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej.

*

Przybycia żałobnego pociągu w Wilnie należy spodziewać się ok. godz. 10.30 rano. Trumna ze zwłokami przeniesiona zostanie z dworca do kościoła po-Bernardyńskiego.

Jutro, w piątek odbędzie się w tymże kościele o godz. 12-ej żałobna msza święta, poczem zwłoki złożone będą na cmentarzu Bernardyńskim.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej

P. Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej złożyła w redakcji naszego pisma złotych 20 (dwadzieścia) na opał dla najbiedniejszych.

Gen. Berkis w Kownie

mówi o zbliżeniu militarnem Litwy i Łotwy

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, Szef armji łotewskiej gen. Berkis wyjechał w środę po dwudniowym pobycie do Rygi.

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, na wyjezdnem miał oświadczyć przedstawicielom prasy, że sojusz wojskowy państw bałtyckich byłby zasadniczym następstwem naturalnego rozwoju stosunków. Dotychczas jednak nie po względy odnośne ministerstwa odpowiednich kroków. Armje nie są w tym wypadku czynnikiem decydującym.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Z okazji pobytu w Kownie dowódcy armji łotewskiej gen. Berkisa odbyły się przyjęcia w czasie których przedstawiciele obu armij wymienili między sobą toasty, podkreślając wspólność tradycyj historycznych i wspólne cele obu narodów i armij.

Litewski minister wojny zaznaczył w swojem przemówieniu, że podpisanie paktu bałtyckiego przyczyniło się do wzmocnienia więzów łączących oddawna Litwę z bratnim i sąsiedzkim narodem łotewskim. W odpowiedzi gen. Berkis dziękował za okazane mu serdeczne przyjęcie, podkreślając jednocześnie znaczenie kontaktów osobistych.

W wywiadzie udzielonym przed odjazdem Berkis zaznaczył, że przyjęcie, jakiego doznał na Litwie, skłoni go do wydatniejszej jeszcze pracy na rzecz zbliżenia obu narodów i armij.

Odpowiadając na pytanie dziennikarzy o możliwości zawarcia między Litwą i Łotwą unji wojskowej, Berkis oświadczył, że sprawa ta należy do kompetencji kierowników polityki obu państw. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że bardziej ścisła współpraca wojskowa przyczyniłaby się do wzmocnienia siły zbrojnej trzech państw bałtyckich.

* * *

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Generał Berkis w czasie swego pobytu w Kownie przyjęty był na audjencji przez prezydenta państwa Smetonę.

Pozatem Berkis konferował z ministrem spraw zagr. Lozorajtisem, ministrem obrony krajowej Szniukształ, oraz naczelnemi władzami armji litewskiej.

Sowiety wprowadzają „burżuazyjne" zasady w swojej konstytucji

MOSKWA, (Pat). Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu kongresu sowietów Mołotow zreferował sprawę zmiany konstytucji, zaznaczając na wstępie, że inicjatywa obecnej reformy wyszła od Stalina.

Po kilku innych przemówieniach **kongres uchwalił jednogłośnie zaproponowane zmiany konstytucji w kierunku wprowadzenia równego, bezpośredniego i tajnego głosowania oraz w kierunku uzgodnienia konstytucji z obecnym układem sił socjalnych i stosunków gospodarczych ZSRR na podstawie likwidacji kułactwa, zwycięstwa idei kolektywizmu i utrwalenia zasad własności społecznej jako podstaw ustroju.**

Plany te opracuje komisja konstytucyjna, wyłoniona przez CKW ZSRR, który następnie przedłoży zredagowaną konstytucję do zatwierdzenia plenum CKW.

Kongres wyłonił nowy CKW ZSRR. M. in. zostali wybrani wszyscy członkowie polit-biura ze **Stalinem, Mołotowem, Kalininem i Kaganowiczem** na czele.

Charakterystyczne jest, że do nowego CKW nie został wybrany ani jeden z uczestników dawnej opozycji lewicowej, natomiast wybrano wybitnych przedstawicieli i przewódców dawnej opozycji prawicowej w osobach **Bucharina, Rykowa** i t. d.

Prezydent Kalinin zamknął krótkiem przemówieniem 7-my kongres sowietów.

Obchód rocznicy wypadków lutowych w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Obchody rocznicy 6 lutego rozpoczęły się dziś rano. Rodziny i krewni zeszłorocznych ofiar lutowych złożyły kwiaty na pl. Zgody. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń, których puszczano na pl. Zgody grupami. Wokół pl. sprawowano bardzo surowo służbę bezpieczeństwa.

W Notre Dame odbyło się uroczyste nabożeństwo.

PARYŻ, (Pat). Premjer Flandin był obecny na nabożeństwie żałobnem w Notre Dame, poświęconem pamięci ofiar wypadków 6 lutego r. ub.

PARYŻ, (Pat). W uroczystem nabożeństwie żałobnem w Notre Dame, poświęconem pamięci ofiar wypadków z 6. II., wzięli udział przedstawiciele prezydenta republiki, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, prefekt policji, przewodniczący rady miejskiej oraz liczni członkowie izb prawodawczych.

Studenci próbowali urządzić demonstrację, ale zostali rozproszeni przez policję. W godzinach popołudniowych na pl. Zgody panowało b. duże ożywienie. Wzmocnione patrole policyjne nie dopuszczały do zbiegowisk, nie pozwalając zatrzymywać się przechodniom. Dokonano kilku aresztowań za opór władzy.

Giełda warszawska

Dolar 5,32. Dolar zł. 8,89. Rubel 4,54 za piątki i 4,56 na dziesiątki. Czerwońce 1,15. Budowlana 46,50. Dolarówka 53,75. Inwestycyjna 117.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Termin zeznania o podatku dochodowym przesunięty na 1 kwietnia

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Min. Skarbu w sprawie przesunięcia terminu do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na r. 1935. Termin ten przewidziany w ordynacji podatkowej dla osób fizycznych i spadków, dla osób prowadzących firmy handlowe lub gospodarcze będzie przesunięty w roku podatkowym 1935 do dn. 1. IV. r. b. Normalnie termin ten upływa 28 lutego. Również przesunięty będzie termin przed płaty do dn. 1. IV r. b.

Targi w Stronnictwie Ludowem

Wczoraj odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego w sprawie ostatniego zatargu, który wynikł w związku — jak to donosiliśmy — z nieopłaceniem składek przez 12 członków klubu poselskiego i postawieniem pewnych żądań.

W wyniku tych obrad konflikt chwilowo został zażegnany w ten sposób, że grupa 12 posłów niezadowolonych zobowiązała się do opłaty składek w zamian za uwzględnienie postulatów tej grupy.

Pozatem komitet wykonawczy dokonał wyboru nowego prezesa komitetu w osobie b. marszałka sejmu **Rataja,** na miejsce posła Wrony, który oddawna nie pełni swoich funkcyj.

Demonstracje studenckie przeciwko cudzoziemcom w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Studenci wydziału medycznego uchwalili rezolucję, w której domagają się wydania natychmiastowej ustawy o obronie praw studentów francuskich i ograniczenie praw cudzoziemców w uniwersytetach.

W razie nieuwzględnienia tych żądań studenci grożą strajkiem.

Niemcy oczekują min. Simona w Berlinie

LONDYN, (Pat). Reuter donosi, że dopóki nie nadejdą odpowiedzi od mocarstw zainteresowanych, w tej liczbie i Niemiec, nie będzie powzięta decyzja w sprawie, czy sir Simon uda się do Berlina, by omówić zagadnienia poruszone w deklaracji angielsko-francuskiej.

Propozycja ta wyszła z Berlina, który uważa, że nowa inicjatywa dotycząca konwencji lotniczej i ogólnego uregulowania stosunków europejskich zostałaby posunięta naprzód, gdyby sir Simon mógł odwiedzić kanclerza Hitlera.

Przypuszczają, że prawdopodobnie upłynie ok. 10 dni, zanim rząd niemiecki udzieli odpowiedzi na nową inicjatywę pokojową.

Reuter dowiaduje się, iż na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu omawiano wrażenia, jakie na kontynencie wywołał komunikat angielsko - francuski.

Konwencja lotnicza, czy równouprawnienie zbrojeń?

LONDYN, (PAT). — W kołach politycznych prowadzona jest żywa wymiana zdań na temat sposobu wprowadzenia w życie poszczególnych postanowień zaproponowanych w deklaracji francusko — brytyjskiej.

Koła polityczne zadają sobie pytanie, co ma być uczynione najpierw. Czy miałyby najpierw nastąpić rokowania o zniesienie rozdziału 5-go traktatu wersalskiego a następnie dopiero podpisanie konwencji lotniczej, czy też konwencja ta winna być wysunięta na pierwszy plan.

W niektórych kołach londyńskich twierdzą, że byłoby wskazane rozpocząć od rozdziału 5, albowiem w ten sposób stworzyłoby się odrazu szeroką platformę, na które porozumienie mogłoby być osiągnięte.

W kołach tych podkreślają również, że trudno żądać od Niemiec przystąpienia do konwencji lotniczej, dopóki równouprawnienie zbrojeń w praktyce a więc temsamem przyznanie również zakazanego dotąd lotnictwa wojskowego nie stanie się faktem dokonanym. W innych natomiast kołach zbliżonych do rządu wysuwana jest koncepcja, że należy przedewszystkiem przystąpić do rokowań o konwencję lotniczą. Tę drogę uważać ma za właściwą również i rząd francuski.

Naród w poszukiwaniu kraju

W zeszłem stuleciu toczył się spór o to, czy Żydzi mają być odrębnym narodem, czy też zasymilować się z narodami, wśród których mieszkają.

Dziś ten spór stał się niemal bezprzedmiotowy. Jak mogą się zasymilować Żydzi z innemi narodami, jeśli tej asymilacji wcale sobie nie życzą? Rasistowska teorja hitleryzmu zadała asymilatorom ostateczny cios: nietylko Żyd, ale i potomek Żyda w któremś tam pokoleniu nie może być Niemcem. Najbardziej niemiecko - patrjotycznie nastrojeni Żydzi, najgłębiej związani z niemiecką kulturą, dowiedzieli się, że są — tylko Żydami, chcą czy nie chcą, muszą się za Żydów uważać.

Mówię tu o Niemcach tylko dlatego, żeby dać najbardziej jaskrawy przykład. Wszędzie zresztą ruch asymilacyjny zanika, rośnie świadomość narodowa żydowska. Coraz natarczywiej staje pytanie, co mają Żydzi począć ze sobą?

Zupełnie naturalnie narzuca się odpowiedź: jeśli Żydzi są i chcą być narodem, muszą mieć swój kraj. Muszą mieć ziemię, w której byliby gospodarzami, muszą stanowić społeczeństwo złożone ze wszelkich warstw, nietylko zaś cząstkę burżuazji lub proletarjatu innych społeczeństw. Zrozumiał to dawno sjonizm i woła Żydów do Palestyny. Sjonizm zyskał sobie szerokie uznanie w społeczeństwie żydowskiem, emigracja do Palestyny niespodziewanie się rozwinęła, w Palestynie tworzy się nowe społeczeństwo żydowskie.

Ale — jest to kropla w morzu. Te kilkadziesiąt tysięcy Żydów, które w najlepszych latach emigracyjnych przybywają do Palestyny, to zbyt drobny ułamek narodu żydowskiego. Palestyna nie wchłania nawet przyrostu naturalnego ludności żydowskiej, bodajże niema mowy o tem, żeby mogła wchłonąć wszystkich Żydów.

Cóż więc mają począć Żydzi, którzy chcą mieć swój kraj, a nie widzą możności skupienia całego żydowstwa w Palestynie? Zostaje jedno wyjście: **szukać jakiegoś innego terytorjum, na którem mógłby się osiedlić cały naród.**

Oto jest istota terytorjalizmu żydowskiego. Ruch ten, zapomniany w ostatnich latach i wyparty całkowicie przez sjonizm, odradza się. Pierwszą jaskółką odrodzenia jest pismo „Wolna Ziemia" („Freiland"), które od zeszłego roku ukazuje się w języku żydowskim, a w styczniu b. r. wydało pierwszy numer w języku polskim.

„Dążymy do stworzenia Ligi dla terytorjalistycznej kolonizacji, która objąć powinna — podobnie jak ruch emigracyjny — najszersze sfery społeczeństwa żydowskiego, zainteresowanego, dać wreszcie godną odpowiedź na wielkie zagadnienie naszego bytu. Bowiem tylko koncentrując emigrację i kolonizację na wolnem, niezaludnionem terytorjum, zdołamy nietylko radykalnie rozwiązać historyczne zagadnienie emigracji, ale też przebudować życie socjalno - ekonomiczne na produkcyjnych zasadach". Takie zadania stawia sobie terytorjalizm.

Już nazwiska autorów artykułów w pierwszym numerze Wolnej Ziemi świadczą o tem, że ruch ten ma poważne oparcie w społeczeństwie żydowskiem różnych krajów. Mec. Józef Czernichow z Wilna, dr. Ch. Żytłowski z Nowego Yorku, dr. Alfred Dobrolin z Paryża, Wiljam Cukerman z Londynu, Jakób Leszczyński i inni.

„Miljony Żydów muszą emigrować — naród żydowski nie może znaleźć wyzwolenia w granicach Palestyny — możliwem jest uzyskanie wolnego i odpowiedniego terytorjum dla kolonizacji żydowskiej — oto są (wyjęte z artykułu mec. Czernichowa) tezy ruchu terytorjalistycznego.

Ale gdzie jest takie terytorjum? Jak wywodzi p. B. Berkman Poswoński, odpowiedni obszar mogą znaleźć Żydzi tylko w strefie gorącej. Strefa umiarkowana jest już zajęta. Więc Angola, lub Uganda, gdzie projekowano kolonizację żydowską jeszcze przed wojną światową? W „Wolnej Ziemi" nie znajdujemy jednak żadnego konkretnego projektu, i to już stanowi słabą stronę ruchu terytorjalistycznego. Czy napewno znajdzie sie terytorjum, na które cały naród żydowski będzie mógł się skupić? Bardzo możliwe: kolonizacja obszarów afrykańskich przedstawiałaby interes dla państw kolonjalnych. Dopóki jednak terytorjum takie nie zostanie wskazane, ruch terytorjalistyczny pozostaje w dziedzinie teorji.

Druga trudność jeszcze poważniejsza: za jakie pieniądze? Może kolonizacja Afryki kosztowałaby taniej, niż osadnictwo w Palestynie, gdzie trzeba meljorować niemal każdą piędź ziemi, ale osiedlenie miljonów wymaga przecież miljardów. Zresztą społeczeństwo żydowskie miljardy te posiada, byle zechciało je dać.

Trudno w tej chwili sądzić, czy odrodzony ruch terytorjalistyczny pozyska dla siebie masy żydowskie i czy zdoła zrealizować swoje zamierzenia. Zdaje się jednak, że realizacja ich stanowiłaby rozstrzygnięcie kwestji żydowskiej całkowicie zadawalniająco. **W. Solski.**

Rumuński następca tronu w Białogrodzie



W tych dniach przybył do Białogrodu rumuński następca tronu ks. Michał. Zdjęcie przedstawia ks. Michała na dworcu w Białogrodzie w towarzystwie przybyłego na powitanie młodocianego króla Piotra II.

Endecja wobec bojkotu szkoły rosyjskiej

Obchodziliśmy właśnie 30-lecie wybuchu bojkotu szkolnego, zerwania pętów carskiego szkolnictwa. Już w najbliższych dniach, bo 19-go lutego przypada trzydziesta rocznica przełomowego wiecu rodzicielskiego w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. W obecności rosyjskiego kuratora Szwartza rodzice dali aprobatę na decyzję swych synów i córek i uchwalili „aby cała młodzież nadal nie szła do szkół"

Te czasy walki o szkołę, przegrodzone już trzema dziesiątkami lat, przegrodzone też i wielu mogiłami inicjatorów pamiętnego wiecu rodzicielskiego z 19-go lutego 1905 r. — ś. p. ks. Światopełk-Mirskiego, Stanisława Lewickiego, Adolfa Pepłowskiego, Stanisława Libickiego i innych — budzą szereg reminiscencyj i wspomnień, na tle których zarysowują się pewne znamienne fakty i epizody..

Byli więc podówczas ludzie, bezsprzecznie ideowo czyści, dobrzy patrjoci, których przeraził projekt strajku. Lękali się przegranej, obawiali ogromu ofiar, złożonych na ołtarzu sprawy narodowej. Nie kryli się z tem wcale. Gdy jednak odruch młodzieży doprowadził do pozytywnego rezultatu, gdy na gruzach szkolnictwa rosyjskiego wykwitł przepiękny kwiat szkoły polskiej — nie zawahali się przyznać do omyłki, zmienić się z przeciwników bojkotu w entuzjastycznych jego zwolenników.

Takim był np. Bolesław Prus. W piśmie „Młodość" z r. 1905 umieścił płomienny artykuł p. t. „Oda do młodości".

— „Myliłem się... przyznaje — z największem zadowoleniem przyznaję: myliłem się!..."

Jakże inaczej wygląda postawa endecji, a przedewszystkiem jej leadera, Romana Dmowskiego, w tych przełomowych latach między r. 1905 a r. 1914-ym!

Już szkolnictwo polskie prywatne ma za sobą kilka lat twórczej pracy, już rozwija się pięknie — gdy w r. 1911 „dmowszczyzna" robi woltę: dąży do skasowania bojkotu szkoły rosyjskiej, a więc poderwanie bytu polskich uczelni...

27 czerwca 1911 r. ogłasza Dmowski komunikat, w którym pisze:

„Prześladowanie młodzieży polskiej z racji uczęszczania jej do szkół rządowych (rosyjskich), wyższych czy średnich, zjazd (endecki) poczytuje za szkodliwe ze względów narodowych..."

Tu po raz pierwszy ujawnia się ta obłędna „ideologja": młodzież, gdy popiera szkołę... rosyjską, jest... narodową, natomiast młodzież, zwalczająca szkołę rosyjską, jest oczywiście... nienarodową!

Wyraźnie za taką „ideologją" agituje wówczas „Gazeta Warszawska". W Nr. 161 z r. 1911 pisze:

„Wszystkie społeczeństwa zachodnio-europejskie posiadają młodzież normalną, to znaczy młodzież, która rozumie, iż na ławach uniwersyteckich ma ona jeden tylko obowiązek do spełnienia: pracę naukową, przygotowanie się do przyszłego zawodu. Nienormalne warunki, w jakich żyjemy, sprawiły, iż posiadamy młodzież nienormalną, młodzież, która na ostatnim bodaj planie stawiła studja naukowe, na pierwszy zaś wysuwała zagadnienia narodowe, polityczne..."

Dziś, po 30-tu latach, w słońcu wolności, jakże makabryczne wydają się te ponure cienie, te kręte ścieżki, po których dmowszczyzna powieść chciała młodzież polską spowrotem do szkół rosyjskich, tłumacząc jej w dodatku, że to właśnie jest zgodne z hasłami... narodowemi!

Czerwona miłość

Tematy zaczerpnięte z życia Rosji Sowieckiej należą dziś do najmodniejszych oraz najbardziej interesujących. Dla ludzi Zachodu szczególnie ciekawe są zagadnienia związane z życiem młodzieży w ZSSR., gdyż właśnie w jej szeregach odbywa się proces tworzenia „nowego człowieka", t. zn. sowieckiego „człowieka przyszłości", światopogląd którego oraz cała istota powinne opierać się jedynie na zasadach marksistowskich. Awangarda młodzieży sowieckiej jest skupiona w t. zw. „komsomole" (Związek młodzieży komunistycznej). Do tego związku należy kwiat sowieckiej młodzieży, który właśnie, według programu partyjnego, ma odegrać decydującą rolę w procesie tworzenia „człowieka przyszłości".

Na czoło zagadnień ściśle związanych z wewnętrznem życiem młodzieży rosyjskiej wysuwają się trzy zasadnicze tezy, a mianowicie: miłość — małżeństwo — rodzina. Pozbawiona „przesądów" dawnej moralności „drobnomieszczańskiej" otumaniona krwawą sawabandą z pierwszych lat rewolucji, zasadniczem hasłem, których były słynne słowa leninowskie: „wszystko jest dozwolone!" („wsio pozwoleno!"), szara masa młodzieży rosyjskiej pod względem duchowym niespodziewanie znalazła się na rozdrożu. Nowa moralność marksistowska, oparta na zasadach ideologji komunistycznej, nie zdołała odrazu zastąpić miejsca dawnych węzłów duchowych. W duszy młodzieży powstał chaos. Rezultatem tego chaosu zjawiło się zdziczenie moralne, które szczególnie mocno dało się odczuć w dziedzinie miłości oraz małżeństwa. Obecnie odbywa się uciążliwy proces kształtowania wśród młodzieży podstaw nowej moralności komunistycznej. Wiele teoretycznych dogmatów oraz zasad tej nowej moralności musiano poddać gruntownej rewizji. Na łamach urzędowego pisma sowieckiego „Prawda", znany teoretyk ideologji partyjnej, tow. Kławin, uroczyście stwierdził, iż „małżeństwo i rodzina, oparte na zdrowych oraz stałych zasadach mają prawo do istnienia nawet w państwie budującego się socjalizmu" („Prawda" sierpień 1934 r.).

Zagadnienia miłości wśród młodzieży komunistycznej znalazły odźwierciadlenia w twóczości wielu pisarzy sowieckich. Młodzież, jej nastroje oraz życie wewnętrzne niezwykle interesują pisarzy ZSSR. Nic dziwnego, gdyż właśnie w rękach tej młodzieży spoczywa przyszłość samej idei państwa komunistycznego. Wielu zaś z obecnych pisarzy sowieckich wyszło z szeregów „komsomołu". Stąd właśnie wypływa doskonała orjentacja w nastrojach młodzieży, plastyczne oddanie tła oraz ogólna barwność opowiadania. Pod tym względem, szczególnie ciekawe są utwory Pantielejmona Romanowa, znanego dramaturga Kirszona, młodego literata — komsomolca Bogdanowa oraz innych.

Lecz zagadnienia, poruszane w tych utworach literackich, są rozpatrywane przez pryzmat twórczości artystycznej. Mimo wiernego oddania tła góruje tu indywidualny pierwiastek twórczy danego pisarza. Natomiast, w codziennej prasie sowieckiej znajdujemy szereg niezmiernie ciekawych faktów, zaczerpniętych bezpośrednio z życia młodzieży i przez to pozbawionych indywidualnego zabarwienia literackiego. Szczególnie dużo tak niezbędnego do poznania duszy młodzieży materjału można znaleźć na łamach oficjalnego pisma Związku Młodzieży Komunistycznej t. zw. „Komsomolskiej Prawdy".

Kilka miesięcy temu na łamach tego pisma była szeroko omawiana słynna sprawa prokuratora Busłajewa.

Prokurator Busłajew — młody człowiek, b. członek „komsomołu". Właśnie, władze komsomolskie wystarały się dla niego o stanowisko prokuratora. Głośna ta sprawa rozpoczęła się dość banalnie.

W 1928 roku Busłajew postanowił ożenić się. Lecz właśnie w tym czasie Centralny Komitet partyjny ogłosił, iż dla zawarcia małżeństwa nie obowiązuje więcej przymusowa rejestracja ślubu w „Zagsie" (Urząd Stanu Cywilnego). Rejestracja pozostaje jedynie dla niedostatecznie „uświadomionych" politycznie obywateli ZSSR. Busłajew, oczywiście, nie zaliczał siebie do ludzi politycznie „nie uświadomionych", wobec czego zawarł małżeństwo bez żadnych formalności „mieszczańskich". W myśl rozporządzeń partyjnych, odbył się cichy ślub „na słowo".

Kiedy żona znalazła się w odmiennym stanie, Busłajew zaproponował jej przerwanie ciąży, gdyż w ZSRR. spędzenie płodu jest dozwolone. Lecz żona nie zgodziła się na podobną propozycję. Wreszcie okazało się, iż legalne przeprowadzenie operacji w rządowym szpitalu, było nie dopomyślenia, gdyż prawne zabiegi o takową, według odpowiednich dekretów, trzeba było rozpocząć na rok przed ślubem! Busłajew znalazł się w położeniu bez wyjścia. Jako wysoki urzędnik sądowy oraz członek partji, oczywiście, nie mógł popełnić jakiegoś czynu karygodnego.

Po krótkiem wahaniu, prokurator postanowił porzucić żonę. Busłajew był młodym człowiekiem. W kilku tygodni później u boku jego znalazła się młoda, przystojna żona Nr. 2, z którą zawarł „ślub" identyczny z pierwszym. Żona Nr. 1 wkrótce powiła dziecko i nie mając środków do życia wytoczyła prokuratorowi proces o alimenta. Wyrokiem

HUGO JUNKERS



Nadeszla żałobna dla lotnictwa całego świata wiadomość: zmarł Hugo Junkers, jeden z najsłynniejszych konstruktorów niemieckich.

PRACOWITY ŻYWOT.

Junkers zmarł, mając lat 76. Całe życie poświęcił umiłowanemu dziełu udoskonalania konstrukcji samolotów.

Junkers urodził się 3 lutego 1859 r. w Rheydt. Uczęszczał do wyższych szkół technicznych w Berlinie, Karlsruhe, Akwizgranie. Odrazu wybił się na czoło słuchaczy, dzięki swym niepospolitym zdolnościom, pracowitości i zamiłowaniu w kierunku budowy maszyn.

Za czasów młodości Junkersa nie było, rzecz prosta, jeszcze mowy o dzisiejszych udoskonalonych silnikach, które pozwalają lotnikowi utrzymywać się w powietrzu dziesiątki godzin i rozwijać szybkość idącą w setki kilometrów. Lotnictwo się dopiero wylęgało. Był to okres ciekawych obserwacyj i eksperymentów Ottona Lilienthala, przeprowadzającego analogje między lotem ptaków a ewentualnym lotem zbudowanych przez ludzi aparatów. Tenże Lilienthal budował dopiero nader prymitywny motor gazowy, udoskonalony następnie przez Daimlera.

Były to więc pierwociny współczesnego nam lotnictwa. Tem większe przeto pole do popisu mógł dla siebie znajdować twórczy zmysł młodego konstruktora, przyszłej gwiazdy na firmamencie budowy maszyn — Hugona Junkersa.

Bodaj w 1889 r. zakłada 30-letni wówczas Junkers pracownię doświadczalną w Dessau, gdzie miały potem stanąć słynne na cały świat fabryki. Z pracowni tej co parę lat w niewielkich odstępach czasu wychodzą w świat coraz to nowe wynalazki, nowe ulepszenia, które pozwalają na intensywny rozwój konstrukcji aparatów lotniczych. Wynalazek za wynalazkiem, patent za patentem. Junkers zaczyna być sławny.

W ciągu 15 lat (1897—1912) pełni Junkers obowiązki profesora techniki w uczelni w Akwizgranie, do której niegdyś uczęszczał jako student. Jednocześnie kieruje pracownią budowy maszyn.

Na tem stanowisku zastaje Junkersa wojna światowa. Jak wiadomo, wojna przyczyniła się w olbrzymim stopniu do rozwoju lotnictwa, do masowej produkcji aparatów, do najzuchwalszych, bo podyktowanych koniecznością życiową eksperymentów. Państwa nie szczędzą pieniędzy, ani zachęty konstruktorom. Junkers, który osiadł na stałe w Dessau pracuje z całem wytężeniem. W 1915 r. oddaje do dyspozycji swego rządu najnowszy, kapitalny wynalazek: samolot zbudowany wyłącznie z metalu (stal i dur-aluminjum). Był to typ J 1. Otwierał przed lotnictwem nowe perspektywy. W rok później Junkers produkuje już swe metalowe ptaki całemi serjami. Konstruktor dwoi się i troi.

SAMOLOT OLBRZYM.

Po zakończeniu wojny, Junkers — mimo swych 60 lat — nie ustaje w pracy, nie wycofuje się z działalności, którą tak umiłował. Buduje, ulepsza, ogłasza coraz to nowe wynalazki.

Nie będziemy tu operowali technicznemi terminami i ulepszeniami, które interesować właściwie mogą tylko specjalistów. Nie będziemy wymieniali wszystkich, bardzo licznych wynalazków Junkersa w dziedzinie konstrukcji maszyn. Wspomnimy tylko o olbrzymim, przeznaczonym do celów komunikacyjnych samolocie G 38, zbudowanym przez Junkersa w 1930 r. Olbrzym ten pobił rekord światowy pod względem swych rozmiarów. Rozpiętość jego skrzydeł wynosiła 45 mt., długość 23 mt., wysokość 6,5 mt. Ważył 13 tonn, zaś łącznie z benzyną, oliwą, załogą itd. — 24 tonny. Przy 1000-kilometrowem promieniu działania mógł zabierać prawie 8 tonn ładunku, zaś przy zasięgu 3500 km. — 3 tonny. Zaopatrzony w 4 potężne motory o łącznej sile 2400 HP.

ZAKŁADY JUNKERSA W DESSAU

O niesłychanej pracowitości i energji zmarłego wynalazcy świadczy m. in. liczba założonych przezeń w Dessau fabryk. A więc: w 1895 roku założył Junkers w Dessau „Fabrykę aparatów gazowych do zaopatrywania w ciepłą wodę i ogrzewania“ (firma: Junkers et Co); w 1908 r. — „Fabrykę kaloryferów“ (firma: Hugo Junkers), w 1915 r. — „Zakład eksperymentalny“ (firma: prof. Junkers), w 1919 r. — „Zakłady Lotnicze Junkersa S. A.“; w 1924 r. — „Budowa motorów Junkersa“ itd. Wszystkie te fabryki i zakłady mieszczą się w Dessau (Anhalt). W ten sposów stutysięczne Dessau, ojczyzna filozofa Mendelsohna, stało się dla Junkersa tem, czem amerykańskie Detroit dla Forda. Lub może naodwrót: gdyby nie Junkers i Ford, niktby o Dessau i Detroit nie słyszał.

REFLEKSJE.

Junkers zdobył, dzięki swym zasługom zaszczyty, ordery, pieniądze, sławę. Był wynalazcą i pionierem w dziedzinie lotnictwa, dziedzinie, która — obok radja — stanowi bodaj najistotniejszą cechę naszej współczesnej cywilizacji. Takie nazwiska, jak Junkers, Fokker, Dornier, Rohrbach, Marconi, Edison stanowią dla ludzkości wytyczne na drodze ciągłego postępu technicznego, ciągłej walki z twardą naturą.

Postęp jest już ogromny. Świat się dzięki niemu skurczył i zmalał. Zmalał czas, potrzebny na przesłanie wiadomości z jednego końca globu na drugi. Zmalała przestrzeń pomiędzy tym a tamtym kontynentem. Życie człowieka, wyzwalającego się spod przemożnego panowania wrogich, ślepych sił natury stało się łatwiejsze. Człowiek zwraca się ku coraz nowym dziedzinom, jeszcze niezbadanym i niezdobytym. Motor dał człowiekowi władzę na lądzie, morzu, powietrzu. Teraz się sięga do stratosfery. Może przyjdzie kiedyś czas na podbój eteru kosmicznego i podróże międzyplanetarne. Skoro ziemia staje się zbyt małą, sięgamy do innych planet.. I jeżeli człowiek zdobył już tyle i roi o dalszych postępach, zawdzięczać to należy przedewszystkiem takim ludziom, jak zmarły Hugo Junkers.

NEW.



Potężna tama na Colorado

za 385 milj. dolarów, której budowa trwała 4 i pół roku, zaopatrzy w wodę i prąd elektryczny miasta Południowej Kalifornji.

„Kalendarz prawosławny“

Za przykładem roku ubiegłego spółdzielnia wydawnicza „Głos Prawosławja“ wydała **„Kalendarz Prawosławny“** w języku polskim. Prawosławni Polacy już dawno odczuwali potrzebę podobnego wydawnictwa.

Kalendarz dzieli się na część religijną i świecką. O ile część druga może wywołać tylko uznanie dla Wydawnictwa o tyle pierwsza wymaga uwag krytycznych.

Przedewszystkiem jest niezrozumiałem po co umieszczono w chronologji kościelnej: „Patrjarchat na Rusi (1589—1700)“. Takiego patrjarchatu Ruś nie posiadała. Natomiast powyższa data dotyczy utworzenia patrjarchatu **moskiewskiego**, który później w sposób **niekanoniczny** (jak to stwierdza „Thomos“ patr. carogrodzkiego) **zawładnął Cerkwią** ruską w Rzeczypospolitej. Stąd albo władza Moskwy była kanoniczna a obecna autokefalia jest niekanoniczna, lub odwrotnie. Należy być wyraźnym. Poco podawać bałamutne chronologiczne wiadomości? To samo dotyczy i następnej daty o ustroju synodalnym. Część ściśle kalendarzowa jest opracowana praktycznie i b. dobrze z dostosowaniem do czasu cerkiewnego. Przykro jednak razi brak kalendarza cerk. wedł nowego stylu. Czyżby Metropolja już zniosła uprzednie zarządzenie zezwalające świętowanie w-g now. kalendarza? Należałoby zastąpić polskimi wyrazami: „przepodobnyj“, „sobór“ na „światobliwy“, oraz nadać niektórym imionom bardziej polskie brzmienie np. nie „Paraskiewa“ lecz „Parascewa“ lub „Parascewja“ i t. d.

Do zupełnie nieudatnych trzeba zaliczyć przekład „Wyznania wiary“. Wydawnictwu należało albo ściśle trzymać się tekstu opracowanego przez Metropolję, albo skoro chciało dać tekst bardziej wyraźny, odpowiednio opracować. A więc nie „urodzonego“ lecz **„zrodzonego“**, zamiast „przyjść ma w chwale“... winno być **„przyjdzie z chwałą“**... nie „Pana Żywotnego“ lecz **„Pana Ożywiciela“**, nie „Soborna“ lecz **„Powszechna“**. Prócz błędów powyższych jest sporo korektorskich: („wcielił się w Ducha Swiętego“... zam. **z**). Dziw, że Metropolja dając Wydawnictwu list polecający nie zwróciła na to uwagi.

Artykuły na tematy religijne, z wyjątkiem jednego są b. słabemi przekładami z rosyjskiego, w których aż roi się od rusycyzmów (w jednym naliczyłem 85 błędów). Zrozumiałe są trudności przy tłomaczeniu literatury na tematy cerkiewne, lecz od czegóż jest słownik, gramatyka, a wreszcie i opracowywana w ciągu wieków analogiczna terminologja polska katolicka.

Trzeba przypuszczać, że w następnem wydaniu powyższe niedomagania zostaną radykalnie usunięte.

Dział świecki prezentuje się nadzwyczaj ciekawie i poważnie i stoi na wysokim poziomie potrjotycznym. Zawiera bogate działy: literacki, szaradowy, humorystyczny oraz informacyjny z wszystkich dziedzin życia obywatelskiego, jak prawny, skarbowy oraz gospodarczy, rolniczy i ogrodniczy. Trzeba przyznać, że pod tym względem kalendarz śmiało może być wzorem tego rodzaju wydawnictw. Książkę zdobią podobizny P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i ks. Metropolity Djonizego.

Kalendarz, mimo zauważonych usterek, jest b. pożytecznym zarówno w każdym polskim prawosławnym domu jak i w prawosławnej plebanji.

P. J.

sądu Busłajew został skazany na wypłacenie b. żonie na wychowanie dziecka 5 rubli miesięcznie. Później wyszło na jaw iż tych 5 rubli Busłajew nigdy nie płacił...

Upłynęło sześć lat. Zapatrywania partji na kwestję małżeńską uległy zasadniczej zmianie. Rząd sowiecki rozpoczął energiczną walkę przeciwko zawarciu ślubów bez rejestracji w „Zagsie“. Będąc dobrym komunistą, Busłajew postanowił, w myśl rozporządzeń partyjnych, ożenić się formalnie i na stałe. Wybór jego padł na Olgę, t. j. żonę Nr. 1. Nie zwlekając długo, prokurator napisał do niej list, w którym prosił ją przyjechać natychmiast do niego wraz z dzieckiem, gdyż on zamierza ponownie zawrzeć z nią ślub, lecz tym razem formalny t. zn. rejestrowany w „Zagsie“. Jednocześnie Busłajew błagał Olgę, aby ona zabrała z sobą jego małego synka od innej kobiety. Chłopczyk ten przebywał w jakimś zakładzie dla dzieci w tem samem mieście co i żona Nr. 1. Olga zgodziła się na wszystko. Prokurator wysłał jej pieniądze na drogę, prosząc jednocześnie o rychły wyjazd do niego. W przededniu wyjazdu Olga otrzymała dziwną depeszę treści następującej: „Spóźniłaś się. Ożeniłem się. Pieniądze zwróć natychmiast“. W międzyczasie prokurator znalazł inną ponętniejszą kandydatkę na przyszłą prawną małżonkę... Żona Nr. 1 z roku 1928 oraz „narzeczona“ z roku 1934 w jednej osobie pozostała powtórnie porzucona, lecz tym razem z dwojgiem dzieci, z których jedno było cudze.

Zrozpaczona, oszukana kobieta zwróciła się ze skargą do Najwyższej Partyjnej Komisji Kontrolnej. Wybuchnął skandal, który głośnem echem odbił się w całej prasie sowieckiej.

W jednym z październikowych numerów „Komsomolskiej Prawdy“ z roku 1934 znajdujemy ciekawy artykuł, który nadzwyczaj plastycznie illustruje poglądy na miłość oraz małżeństwo pewnej grupy studentów sowieckich. Tytuł tego ciekawego artykułu brzmi następująco: „Co to jest miłość“.

„Miłość — powiada autor artykułu, — student instytutu weterynarji — jest to osobliwa choroba infekcyjna, jednakowo „przyjemna“ jak trąd albo cholera. Niebezpieczna choroba ta obecnie grasuje na terenie naszego instytutu. Chorują na nią nawet aktywni towarzysze partyjni, co, oczywiście, ujemnie wpływa na działalność naszej „komjaczejki“. Główna przyczyna tej strasznej choroby polega na tem, że nasze studentki jeszcze nie wyzwoliły się z węzłów pseudomoralności drobno mieszczańskiej. Miłość dla nich zaczyna się dopiero w „Zagsie“.

Obce dla nich, niestety, pozostają zdrowe, naturalne instynkty młodego organizmu... Niewątpliwie, w niedalekiej przyszłości, wielu z otumanionych towarzyszy pożałuje swego zbyt pochopnego kroku, jakiem jest małżeństwo“.

„Komsomolska Prawda“ z dnia 23 sierpnia 1934 r. opowiada następującą niezmiernie ciekawą historję pewnej „komsomołki“.

„Sonia R. pracuje na fabryce „Jawa“ od 5 lat. Jest najsprawniejszą oraz najsilniejszą ze wszystkich robotnic, wobec czego należy do „udarnic“ (najlepszych robotnic). Trzykrotnie została odznaczona za wzorowe spełnianie swych obowiązków. Jest członkiem „komsomołu“. Zamieszkuje przy fabryce. Sonia posiada osobny pokój. Kilka miesięcy temu Sonia pokochała młodego robotnika Włodzimierza I., pracującego przy budowie moskiewskiego „metra“. Miłość zaprowadziła młodych ludzi do „Zagsu“. Lecz popełnili oni jedną fatalną pomyłkę, a mianowicie, nie zapytali o pozwolenie na zawarcie małżeństwa władz fabrycznych.

Włodzimierz I. nie posiadał osobnego pokoju. Zamieszkiwał w domu robotniczym. Sonia przyprowadziła męża do siebie. Wtedy właśnie wybuchnął skandal. Komendant gmachu fabrycznego, tow. Zajcew, nie chciał zameldować „obcego“. Sonia poszła do dyrektora fabryki, lecz dyrektor, po wysłuchaniu prośby, powiedział: „wstydźcie się, towarzyszko! chcecie „wpakować“ obcego do mieszkania przeznaczonego wyłącznie dla urzędników fabrycznych? To jest niedopuszczalne! Powinniście o tem wiedzieć. Przecież jesteście „komsomołką“. — Ależ to żaden „obcy“. To mój mąż! — próbowała tłómaczyć rozgoryczona Sonia.

Na nic zdały się wszelkie protesty. Młodego małżonka przemocą wydalono z pokoju Soni. Sonia złożyła skargę do fabrycznego komitetu partyjnego, do milicji, ba, nawet do prokuratora. Ale wszystko było na nic! Rozpacz ogarnęła młodych ludzi. Co robić? Włodzimierz nie ma pokoju, Sonia ma, lecz mąż nie ma prawa w nim przebywać, oboje zaś nie mają pieniędzy, aby wynająć gdzieś pokój prywatnie. W tem błędnem kole młodzi ludzie żyją od kilku miesięcy“.

S. Powołocki.

* * *

Wymieniony w powyższym artykule, rekrutujący się z członków Komsomołu młody pisarz sowiecki Pantelejmon Romanow, jest właśnie autorem powieści „NOWE PRZYKAZANIE“, którą dajemy naszym Prenumeratorom jako kolejne premjum bezpłatne. Warunkiem otrzymania tej książki jest opłacenie prenumeraty za miesiąc luty.

„Nowe Przykazanie“ zawiera, obok fabuły powieściowej, głęboko ujęte rozważania Romanowa nad kwestją małżeństwa w Sowietach, poruszoną przez p. Powołockiego w powyższym artykule

Budżet Państwa na plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu sejmu kontynuowano dyskusję ogólną w drugiem czytaniu nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.

Przedstawiciel klubu stronnictwa ludowego poseł **Langer** w bardzo długiem przemówieniu wystąpił z krytyką polityki wewnętrznej i gospodarczej rządu. Mówca zarzucił, że polityka gospodarcza nie jest dostosowana do potrzeb rolnictwa, w szczególności drobnego. Skarżył się dalej na przeciążenie podatkowe ludności wiejskiej. Wysunał postulat reformy podatkowej, domagał się amnestji dla więźniów politycznych i krytykował postępowanie władz administracyjnych w stosunku do obywateli. W zakończeniu Langer oświadczył, że klub stronnictwa ludowego nie będzie głosował za preliminarzem budżetowym.

Poseł **Niedziałkowski** wystąpił przeciwko miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej oraz przeciwko nadużyciom przy wyborach samorządowych. Twierdził, że reforma ubezpieczeń społecznych nie dala należytego rezultatu. Polityka zagraniczna, prowadzona przez Polskę jest, zdaniem posla, niezrozumiała. Mówca zakończył oświadczeniem, że obecny system rządzenia w Polsce nie rozwiąże wielu trudności a zrobić to może ruch socjalistyczny.

Poseł **Chądzyński** (NPR.) omówił m. in. położenie robotników polskich we Francji i apeluje do ministra spraw zagr., aby zajął się ich losem, przypominając równocześnie opinji francuskiej te momenty, gdy Francja, dążąc do odbudowy zniszczonych działaniami wojennemi warsztatów, wysyłał agentów, którzy pounie zwracali się do polskich związków robotniczych, aby angażować polskich robotników. Mówca apelował do godności Francuzów, aby zmienili swój stosunek do robotnika polskiego, mają oni bowiem specjalne prawa do społeczeństwa francuskiego.

Zastanawiając się nad polityką zagraniczną Polski, Chądzyński przyznaje, że dodatnią stroną działalności naszego ministra spraw zagr. jest zawarcie paktu z ZSRR. i Niemcami. Mówca ma jednak zastrzeżenia co do polityki w stosunku do Czechosłowacji. Wreszcie jest zdania, że chwilowe różnice z Francją wyrównają się, gdyż tylko wówczas nasze porozumienie z Niemcami będzie miało swoją istotną wartość.

Poseł **Saenger** (Kl. Niem.) uskarżał się na rzekome upośledzenie mniejszości niemieckiej w Polsce. Nawiązując następnie do wzajemnych stosunków między Polską i Niemcami, mówca oświadczył, że w rzeczywistości nic nie stoi na przeszkodzie, aby oba te wielkie narody osiągnęły harmonijne współżycie. Poseł wita to zbliżenie i życzy rozbudowy tych stosunków. Klub niemiecki głosować będzie za budżetem.

Ksiądz poseł **Szydelski stwierdza z zadowoleniem, że w poczynaniach rządu widać wysiłki, aby choć w części sprostać zadaniom.** Tu mówca wskazał na wysiłki w kierunku utrzymania waluty państwa. Stosunek klubu zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego do rządu jest pozytywny i klub ten będzie głosował za budżetem.

Po przerwie obiadowej pierwszy zabrał głos poseł **Lewin,** który podniósł ciężkie położenie ludności żydowskiej zarówno pod względem gospodarczym jak i w dziedzinie szkolnictwa i opieki społecznej. Mówca z radością przyjmuje do wiadomości oświadczenie złożone przez ministra Kościałkowskiego, że będzie dbał o zapewnienie każdemu obywatelowi pełni swobody i uprawnień obywatelskich i zapowiada glosowanie za budżetem.

Poseł **Jeremicz** (Białorusin) omawia długo ustosunkowanie się władz administracyjnych do szkół białoruskich.

Na przemówieniu tem debatę ogólną zakończono.

Debata szczegółowa

Następnie przystąpiono do debaty szczegółowej.

Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej zreferowal poseł CZUMA. Ta część budżetu nie wywołał żadnej dyskusji.

Następnie poseł WIERZBICKI zreferował budżet Sejmu i Senatu.

Tu zabrał głos poseł **Czetwertyński** (Klub Narodowy) i przypomniał zobowiązanie się Sejmu do wybudowania kościoła Opatrzności i przypomniał o powołaniu już specjalnej komisji, która miała się tą kwestją zająć. Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że kwestja komisji nie jest istotna a najważniejsza jest sprawa finansowa.

W dalszym ciągu Izba bez dyskusji wysłuchała sprawozdania CZUMY o najwyższej Izbie Kontroli Państwa, poczem poseł TEBINKA wygłosił referat o budżecie prezydjum rady ministrów, poświęcając dłuższy ustęp pożytecznej działalności najwyższego trybunału administracyjnego.

Referat o budżecie ministerstwa spraw wojskowych wygłosił DUCH, uzasadniając długo i wyczerpująco konieczność utrzymania cyfr preliminarza. Poseł STYPUŁKOWSKI (Kl. Nar.) na wstępie podkreślił żywą łączność całego narodu z armją, jednak w dalszym ciągu przemówienia wprowadził akcenty polityczne przy omawianiu spraw przysposobienia wojskowego i sprawy dostaw wojskowych. Odpowiedział mu Duch, który m. in. podkreślił intensywną pracę organizacji strzeleckiej, którą zaczepił w swem przemówieniu Stypułkowski.

Wreszcie poseł SANOJCA zreferował szczegółowo budżet funduszu kwaterunkowego.

Na zakończenie odesłano do komisji pracy wniosek posła **Brzezińskiego** w sprawie rozporządzenia Prezydenta o pracach robotników portowych w Gdyni.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 10-ej rano.

P. poseł Miedziński daje odprawę posłom opozycji

Ostatni w dyskusji ogólnej przemawiał poseł **Miedziński**, sprawozdawca generalny, który poruszając momenty o znaczeniu ogólnem, odpowiadał przedewszystkiem na zarzuty o charakterze politycznym i ideologicznym.

Z p. **Rybarskim,** mówił referent, chętnie polemizuję w rzeczach ściśle gospodarczych, ale w polemice natury ogólnej trudno mi uchwycić o co mu właściwie chodzi. Tak jest np. ze sprawą żydowską, kiedy raz twierdzi, że wskutek polityki rządu na kryzysie tracą tylko katolicy a zyskują Żydzi, a innym razem podaje cyfry przytaczane przez Żydów a świadczące, jak bardzo ludność żydowska jest pokrzywdzona przez kryzys. Wspomniał dalej Rybarski o naszych kłopotach z młodzieżą. Istotnie, dzieci są wiecznem zmartwieniem rodziców a młodzież wiecznem zmartwieniem polityków, ale to nie jest tylko naszem zmartwieniem.

Dalej mówca polemizuje z posłem **Niedziałkowskim** i posłem **Langerem.** Poseł Langer przytoczył masę cyfr i faktów niezupełnie zgodnych z rzeczywistością. A więc wspomniał o udzieleniu 20.000.000 złotych kredytów zarządowi „Wspólnoty interesów“. Otóż było nie 20 a 7 milj., a to jest duża różnica. Dalej mówił o 5.000.000 zł. kredytu dla huty „Pokój“ na zimną walcownię, ale tej walcowni wogóle niema. Mówił o sprowadzaniu pomidorów z Holandji. Winien temu jest nietylko rząd ale i klimat. Natomiast Langer nie wspomniał o tem, że za to sprzedajemy trzy razy więcej Holandji zboża z Polski. Wywody Langera o kredytach dla Starachowic byłyby słuszne, gdyby one wyrabiały landrynki, ale one są przedsiębiorstwem państwowem i fabrykują armaty. Wiemy jednak, że pakty są paktami a armat potrzeba. Słusznie mówił Langer o niezmiernie wysokich zarobkach dyrektorów na Śląsku i przerzucaniu zarobionych u nas pieniędzy zagranicę. Tam, gdzie poprzednio dyrektorzy zarabiali po zł. 60 tys. miesięcznie, obecnie dyrektorowie polscy biorą do zł. 5 tys.

Odpowiadając na **krytykę stosunku rządu do obszarników,** Miedziński zaznaczył, że rząd skupiając w drodze pewnych procesów ziemię w swoich rękach, nie rozdzieli ją między urzędników tylko między chłopów.

Posłowi iNedizałkowskiemu odpowiada mówca, że idziemy **innemi drogami.** Niedziałkowski zarzuca nam faszyzm. Jest jednak różnica, którą można będzie najłatwiej zilustrować na przykładzie osobistym. Coby to było np. z pos. Niedziałkowskim we Włoszech albo w Sowietach. Turcji czy też Niemczech. W tamtych ustrojach z przeciwnikami kończą raz na zawsze, my zaś kończymy wtedy, kiedy wypowiadają nam walkę czynną i prowadzimy dotąd, dopóki to jest konieczne.

Zapominają panowie o zeszłorocznej uchwale swego kongresu, który mówi o wprowadzeniu dyktatury w razie dojścia waszych do władzy. A więc panowie uważają, że byłoby w porządku, gdybym ja siedział w Berezie a Żuławski był Kostkiem Biernackim. Nie mówimy o łamaniu jakichś idei ale o unieszkodliwieniu pewnych metod działania.

Niedziałkowski mówił o równoległości naszej polityki z polityką niemiecką. Otóż wszystko w tej dziedzinie stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni ostatniego roku sprowadza się tylko do normalizacji stosunków polsko-niemieckich i jedynie pod to określenie można je podciągnąć. Jeśli idzie o sprawy gdańskie, to zarzuty Niedziałkowskiego u samej podstawy mają błąd, gdyż jest to patrzenie na rzecz z innej strony niż polska racja stanu. Dla polskiej racji stanu nie jest ważny stosunek senatu gdańskiego do tamtejszych kolegów partyjnych posła Niedziałkowskiego.

Były tu wzmianki o polowaniach i rozmowach na nich prowadzonych. Panowie uważają, że dziś na polowaniach i w salonach prowadzi się politykę międzynarodową. Takie stanowisko trąci myszką.

Niedziałkowski nie oparł się pokusie polemicznej wspominając o wczorajszym żałobnym obchodzie. Szczery podziw i serdeczną sympatję wzbudza fakt że ten 100-letni starzec tak żywo zachowywał powiew z 48 r. że Niedziałkowski urodzony o 60 lat później, był wyznawcą tego ruchu to to nikogo nie wzbudza podziwu. Wichura dziejowa naszych czasów poczyniła zmiany niemniejsze.

Zarzucono mi wreszcie, że zmieniłem stanowisko w przerwie między obradami komisji a obradami plenarnemi. Usiłowano z tego zrobić osobistą walkę, czy poderwanie tek czy foteli. Jeżeli położyłem pewien akcent w uwagach do sprawozdania, to uczyniłem to, do czego mam prawo.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA PORTU HELSKIEGO.** W najbliższych dniach zostanie ukończona ostatecznie budowa portu helskiego.

Jak wiadomo, port helski ze względu na ożywiony ruch pasażerski w okresie sezonu, a również naskutek wzrostu osiedli rybackich, okazał się niewystarczający. W ciągu roku ub. dokonano jego rozbudowy. Praca polegała na wzniesieniu dwóch nowych nadbrzeży i rozszerzeniu już istniejącego mola do 200 m

Przy budowie zużyto kilka tysięcy metrów drzewa i 6 tys. mtr. sześć. kamieni. Kamienie te zwożone były z powiatu morskiego, z poszczególnych wsi, które obfitują w kamienie narzutowe i eratyczne.

— **MUZEUM SZKOLNE W BYDGOSZCZY.** W Bydgoszczy powstała nowa placówka kulturalna — Muzeum Szkolne. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Polsce.

Muzeum mieści się tymczasem w 5 pokojach, lecz miasto przyrzeka odpowiedni lokal w gmachu lecznicy miejskiej. Sprawami muzeum żywo interesują się dyrektorzy bydgoskich zakładów naukowych, grono nauczycieli, jak również całe miasto. Należy się spodziewać, że nowa placówka wkrótce rozwinie się w poważną instytucję.

Obecnie muzeum zawiera dział rysunków szkolnych bydgoskich szkół średnich, zaczątki działu przyrody, dział esperancki oraz dział przedszkola.

W przyszłości zostaną otwarte następujące działy: religji, języka polskiego, języków nowożytnych, języków klasycznych, fizyki i matematyki oraz szkolnictwa powszechnego.

— **SKARGA AKTORA O 20 TYS. ZŁ. ZA SPÓŹNIONY LIST. Aktor łódzkiego teatru Edward Żytecki wystąpił ze skargą przeciwko dyrekcji pocztowej o odszkodowanie w kwocie 20 tys. zł. za zbyt powolne przekazanie mu listu „ekspres“ z Paryża. Żytecki napisał do Paryża o zezwolenie mu na wystawienie sztuki zagranicznej, w której miał grać główną rolę. W odpowiedzi wysłano do niego list „ekspres“ z żądaniem, by w ciągu 48 godzin powiadomił o zaakceptowaniu warunków. List ten doszedł do rąk adresata dopiero po 8 dniach. Najpierw skierowano go do Krzemieńca, a stąd dopiero do Warszawy.**

Challenge odłożony na r. 1937

PARYŻ. (Pat). Obradująca w Paryżu rada generalnej międzynarodowej federacji lotn. (FAI) postanawia m. in. że wobec zrzeczenia się przez aeroklub Rzeczypospolitej zorganizowania challenge turystycznego w roku 1936, **odłożyć termin najbliższego challenge'u na rok 1937,** wyrażając równocześnie nadzieję, że zawody zorganizuje aeroklub niemiecki, jako zwycięzca challenge'u w 1929 i 1930 roku.

Rada postanowiła wreszcie przyjąć patronat nad lotem okrężnym dookoła świata, jaki ma się odbyć również w roku 1937.

Katastrofalne lawiny

BERLIN, (PAT). — W całej Szwajcarji wskutek ulewy, która nastąpiła po śnieżycach, ruszyły w górach katastrofalne lawiny. Przez parę dni niektóre miejscowości były odcięte od świata. Obecnie komunikacja wszędzie przywrócona.

PRAGA, (PAT). — Niezwykle silna burza śnieżna, która przeszła nad Karkonoszami przerwała w wielu miejscach komunikację. W czasie burzy lawina zasypała 3 osoby, z których 2 odkopano martwe, trzecią zaś, 15-toletnią dziewczynkę wyciągnięto ciężko poranioną. W czasie burzy zginęło również 2 oficerów. Dotychczas ciał ich nie odnaleziono.

BERLIN, (PAT). — Z Austrji Dolnej donoszą o katastrofalnych opadach śnieżnych, które trwają tam już od 5 dni bez przerwy. Szereg miejscowości m. in. Salzburg znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji, gdyż zarówno dojazd kolejowy został niezmiernie utrudniony, jak i dostarczenie prądu i wody uległo w wielu miejscowościach przerwie.

Donoszą przytem zarówno o licznych wykolejeniach wskutek zamrznięcia torów, jak i o wypadkach spowodowanych rzadko notowaną ilością lawin.

WIEDEŃ, (PAT). — Lawiny śnieżne w górach Austrji pociągnęły za sobą, oprócz stwierdzonych poprzednio, jeszcze nowe ofiary. W miejscowości Wald w Styrji lawina zabiła dziecko. W tyrolskiej miejscowości Zillertal padł ofiarą lawiny chłopiec wiejski. Pozatem lawina zasypała kilka zagród chłopskich i zniszczyła miejscową elektrownię. W Salzkammergut lawina zasypała tunel kolejowy.

Wizyta oficerów niemieckich w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Przybyli wczoraj do Warszawy oficerowie niemieccy z generałem Dalwigk zu Lichtenfels na czele złożyli przed południem wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza a następnie odwiedzili szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego i szefa departamentu kawalerji płk. Karcza oraz zwiedzili miasto.

W godzinach południowych goście niemieccy podejmowani byli śniadaniem przez gen. Gąsiorowskiego, a po obiedzie, wydanym wieczorem przez ambasadora niemieckiego, oficerowie niemieccy wyjechali do Grudziądza.

Rozwiązanie parlamentu w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dekretem rady regencyjnej parlament wybrany 8. II. 31 r. został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się I. V.

Minister japoński oskarżony o przekupstwo

TOKIO, (PAT). — Przeciwko ministrowi poczt Tokonami oraz 5 wyższym urzędnikom ministerjalnym podniesiono zarzut przekupstwa. W sprawę wmieszane jest wielkie t-wo elektryczne.

Teatr na Pohulance

Ten, który wrócił

Sztuka w 3 aktach (5 obrazach) J. Bommarta. Reżyserja J. Boneckiego, Dekorac. W. Makojnika

Wytresowali nas do wojny, do dzikości; dziś tresują nas do biurka i pantofli, do wegetacji, do myśli o emeryturze... — tak mniej więcej rozmawiają ze sobą dwaj przyjaciele z okop. p. Verdun, w 18 lat po wojnie. Jeden z nich był plantatorem — kryzys zmusił go do poszukania zajęcia bardziej intratnego: został kelnerem, a plantacje niech czekają lepszych czasów. Drugi skończył studja, ożenił się, zrobił taką malutką karjerę dobrze awansującego urzędnika bankowego. Cygara, pluszowe meble, wazy brzydkie lecz kosztowne, teść, teściowa. Osiem lat już tego drobnomieszczańskiego szczęścia. Otyły, podstarzały, nieustannie tresowany przez żonę — drobnomieszczankę zastępca naczelnika jednego z wydziałów zdążył już zapomnieć jak to było i kim to się było w roku 1915-ym. Aż przyszedł wypadek — potrącenie przez taksówkę na ulicy, uraz starej rany w czaszce — i oto sprawy zapomniane przypomniały się tak dobrze, że wszystko inne poszło w niepamięć. Zbudzony w szpitalu, cieszy się ranny, że jest poza frontem, że już nie wyją nad głowami śmiercionośne kuferki, że jest czysto, cicho, można żreć i spać... Amnezja. Częściowa utrata pamięci. — Powrót w czasie.

Niema już sparszywiałego na urzędzie mieszczucha. Jest odmłodniały, cwany, zahartowany, chciwy życia szeregowiec z pułku artylerji ciężkiej. Jedno „musnięcie“ taksówki odsłoniło źródło życiowej siły, zbudziło uśpione przez tyle lat władze. I cóż, że inteligentny psychjatra potrafił go przekonać, że ma dom, żonę, obowiązki, cóż z tego, że głody fizyczne rzucają go w objęcia żony i pluszowej kanapy, cóż z tego, kiedy oczy, które widzą wszystko znowu tak ostro, jak wtedy, w okopach, demaskują całą nicość, całą beznadziejność poprawnej wegetacji. A jeszcze nowa miłość — pielęgniarka w szpitalu zadużo czytała o bohaterach wojny, a jeszcze te egzotyczne plantacje frontowego kamrata.

Więc przychodzi kryzys. Panu zastępcy naczelnika niejeden gotów zazdrościć. Tak? Dobrze, kto zazdrości, niech to sobie weźmie. Odrodzony człowiek musi mieć poco żyć, chce idei, twórczości, tempa pracy. Oświadcza się ponownie pielęgniarce, a przyjaciela prosi o owe plantacje. — Oboje odmawiają: oni są przecież wytresowani do poprawności... Co wobec tego pozostaje, kiedy nie można wyładować pozytywnie najlepszych rzeczy jakie się ma w sobie. Ach!... Legja Cudzoziemska, smutny „romantyczny“ grób dla tych, którzy nie potrafili, albo im nie dano żyć. — Psychjatra raz jeszcze jest mężem opatrznościowym. Rozbija przesądy tamtych dwojga. Nasz uciekinier od społeczeństwa pojedzie z nielegalną żoną walczyć z przyrodą i kryzysem na owych plantacjach przyjaciela. Może jeszcze wszystko będzie dobrze Przez złamanie konwenansu otworzyły się szanse. Może.

Ciekawy, choć nie nowy problem. Jeszcze ciekawsze, ale przedewszystkiem dla Francuzów, aktualne wypady publicystyczne w stylu „Croix de feu“. Zaczęta barwnie i żywo, staje się sztuka coraz bardziej retoryczna. Rozgadanie i niezręczności autora uniemożliwiają pełny wyraz artystyczny, utrudniając grę aktorów.

Doskonały był w roli głównej Bonecki. Trzeba zobaczyć i usłyszeć scenę z lustrem, a potem okrzyk i wybiegnięcie do Matyldy. Trzeba to ocenić. Sekundował mu Bay-Rydzewski jako psychjatra. Aktor ten ma swoje przeróżne gierki, które się opatrują, w tej jednak roli wszystko było akurat na miejscu. P. Ściborowa, która w ostatniej chwili objęła rolę Matyldy była afektowana i nie czuła się dobrze. Zresztą w 3-im akcie szło już naturalniej i lepiej. Pozatem wyróżnić należy p. Wołłejkę, Skrzydłowską i Zastrzeżyńskiego, którzy w swe epizodyczne role włożyli więcej niż poprawność. *jim.*

KURJER SPORTOWY

Dalsze przygody dr. Korabiewicza na Oceanie Indyjskim

Od dr. Korabiewicza który, jak wiadomo odbywa podróż kajakiem żaglowym z Polski do Szanghaju PAT. otrzymała list z dalszemi sensacyjnemi szczegółami o losach jego wyprawy.

Dr. Korabiewicz wraz z małżonką dotarł kajakiem do Bagdadu. W drodze z Eufratu na Tygrys podczas jazdy autem oraz przedtem na kamieniach Eufratu łódź została uszkodzona tak, że bez naprawy podróżnik nie mógł się udać w dalszą drogę. Ponieważ w Bagdadzie nie można było łodzi naprawić, dr. Korabiewicz musiał się udać na barce do Bassory. Tu kajak został idealnie wyreperowany w dokach angielskich, ale dalszą drogę trzeba było odbyć statkiem gdyż władze portowe Bassory i miejscowi marynarze zapewnili, że podróż kajakiem jest niesłychanie niebezpieczna ze względu na grasujące w Zatoce Perskiej bandy zbójeckie. Dr. Korabiewicz musiał się ostatecznie zgodzić na przejazd statkiem również i z innych względów. W kajaku bowiem dokuczał naszym podróżnikom szalony chłód nocy i poranków. Od paru tygodni byli stale przeziębieni, a ostatnie noce na barce były męczarnią. Po przybyciu do Karateli podróżnicy udali się w dalszą drogę kajakiem. Podróż jest w dalszym ciągu pełna niebezpieczeństw. Na Indusie, przez którą przejeżdża obecnie dr. Korabiewicz z małżonką, ukazało się mnóstwo krokodyli. Pozatem przez dłuższy czas jazda odbywa się pod prąd (woda w Indusie płynie z szybkością 5 mil na godzinę). Mimo to dr. Korabiewicz postanowił przebyć całe Indje na kajaku. Naturalnie że opłynąć Indje dookoła Oceanu jest stokroć łatwiej, ale, jak twierdzi Korabiewicz, byłaby to mało ciekawa podróż. Podróżnicy zatrzymali się na krótki czas w Karachi, skąd też pochodzi list, o którym mowa.

Mistrzostwa narciarskie Kolejowego Przysp. Wojsk.

W Sławsku rozegrane zostały pierwsze ogólno-polskie zawody narciarskie o mistrzostwo Kolejowego Przyspos. Wojsk. W zawodach wzięło udział około 50 zawodników, 12 zawodniczek z 8 okręgów KPW. Zawody odbyły się podczas ciężkich warunków atmosferycznych. Przez cały czas śnieżyca i zawieje śnieżne utrudniały przeprowadzenie zawodów.

Na 8000 klm. pań wygrała Burchardtówna (Wilno) 37:18 przed Mozerówną (Lwów) i Getri (Lwów).

W biegu zjazdowym panów zwyciężył Kwiatkowski (Kraków) w czasie 19:29,9 przed Zajewskim (Wilno) i Turzańskim (Lwów).

Na 18 klm. panów wygrał Chronowski (Lwów) w 1:30:31 przed Zajewskim (Wilno) i Kwiatkowskim (Kraków).

W konkursie skoków Rybiński (Toruń) przed Zajewskim (Wilno) i Zielińskim (Wilno).

Pozatem odbyły się biegi na odznakę PZN, panie zdobyły dwie oznaki złote, jedną srebrną i 5 bronzowych, a panowie 3 odznaki bronzowe.

Niemcy na francuskich, Francuzi na niemieckich koniach na zawodach w Berlinie



Między innemi na międzynarodowych zawodach konnych w Berlinie odbył się bieg tego rodzaju, że Francuzi jechali na koniach niemieckich, Niemcy zaś na francuskich. W biegu tym zwyciężył Niemiec por. Grandt na koniu francuskim „Avion“. Na ilustracji por. Brandt, koń „Avion“ i jego właściciel por. Busnel.

Krwawe zajście w świetlicy Narodowych Socjalistów

Wczoraj nowozałożona świetlica Partji Narodowych Socjalistów w Wilnie przy ulicy Wilkomierskiej 1 stała się terenem krwawego zajścia wynikłego na tle porachunków osobistych pomiędzy dwoma członkami tej partji.

Około godz. 8 wiecz. przechodnie posłyszeli donoszące się z lokalu partji podniecone krzyki oraz wołania o pomoc, a następnie zauważyli nieznanego osobnika, który szybko uciekał w kierunku ulicy Kalwaryjskiej. Gdy po chwili wbiegli do lokalu świetlicy, w którym znajdowało się trzech osobników, oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Tuż obok obryzganych krwią drzwi leżał w straszliwy sposób zmasakrowany człowiek. Obecni w świetlicy usiłowali udzielić mu pierwszej pomocy.

O wypadku niezwłocznie zaalarmowano policję oraz pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził, iż napastnik zadał rannemu dwanaście ran ciętych i kłutych z tego trzy rany w głowę oraz dwie w szyję omal, że nie przebijając aorty.

Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy został on przewieziony karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Św. Jakóba. Okazał się nim 28-letni Władysław Iwanow (Wilkomierska 117) z zawodu murarz, członek partji Narodowych Socjalistów.

Sprawca porżnięcia zbiegł i ukrywa się. Policja wszczęła za nim poszukiwania.

Zagadkowa samobójczyni na moście Zielonym

Onegdaj w nocy posterunkowy spostrzegł na Zielonym moście jakąś młodą niewiastę, zdradzającą niezwykłe zdenerwowanie.

W pewnej chwili zbliżyła się ona do poręczy, chcąc rzucić się do rzeki. Na szczęście posterunkowy, nie tracąc zimnej krwi, zdążył uchwycić ją za płaszcz i powstrzymać od szalonego czynu.

Jak się później okazało, niedoszłą samobójczynią Emilja Jemeljanówna (Clana 4).

MECZE KOSZYKÓWKI POLSKA—ESTONJA I POLSKA — ŁOTWA.

Jak wiadomo, Polski Związek Gier Sportowych zakontraktował szereg spotkań w koszykówce z Estonją i Łotwą. Dn. 16 lutego walczymy z Estonją w Tallinie, dn. 17 lutego również w Tallinie odbędzie się mecz Kraków—Tallin, dn. 19 lutego Kraków walczy z reprezentacją Tartu, wreszcie w dniach 21 i 22 lutego odbędą się w Rydze mecze Polska—Łotwa.

W związku z tymi meczami zorganizowano w Warszawie i Krakowie specjalne obozy dla koszykarzy. W Warszawie, w gmachu YMCA przebywa obecnie 5-u zawodników, a mianowicie Zgliński, Grygołajtis, Bednarek i Kowalski z Warszawy oraz Różycki z Poznania.

Trenerem obozu jest p. Kłyszejko.

Kaczka o wielkiej wygranej

która zadecydowała o losie trzech sióstr, spragnionych więzów hymenu

Przy ul. Kijowskiej w małym domku, odziedziczonym po ojcu, mieszkały trzy siostry: Mira, Genia i Rachela G. Wszystkie trzy były niezbyt młode, wszystkie trzy były niezbyt piękne wszystkie trzy były biedne i wszystkie trzy bardzo pragnęły wyjść zamąż.

Ale szczęście nie sprzyjało siostrom. Żadna nie mogła znaleźć męża. Aż tu los się uśmiechnął. Pewnego dnia zgłosił się do sióstr swat, który od kilku lat przejmował się ich zamiarami matrymonjalnemi i oświadczył zbiedzonym niewiastom:

— Mam genjalny pomysł. Jeżeli zgodzicie się, w niespełna dwa miesiące staniecie wszystkie na ślubnym kobiercu.

Siostry, uszom swoim nie chciały wierzyć. Otoczyły swata ze wszystkich stron i z uwagą słuchały jego wywodów.

Swat spodełba popatrzył na każdą z sióstr zosobna, wydał niewyraźny dźwięk ustami, chytrze uśmiechnął się i wypowiedział jednym tchem:

— Niech wszyscy wiedzą, że wygrałyście na Państwowej Loterji 100 tysięcy złotych...

— Wygrałyśmy 100 tysięcy? Co pan plecie?

— Słuchajcie. Jak rozpowszechnię taką pogłoskę — amatorów na ożenek nie zabraknie. Przyczem, obiecuję wam, że urządzę to w taki sposób, że przyszli małżonkowie przed ślubem o nic was nie zapytają.

I tak się stało, jak powiedział. Puszczona w obieg pogłoska odrazu podniosła akcje trzech sióstr na rynku małżeńskim. Znaleźli się amatorowie. Chytry swat dał jednak każdemu z nich do zrozumienia, iż siostry chowają w tajemnicy wygraną i za nic nie chcą, by przyszły mąż dowiedział się o tem przed ślubem, gdyż chcą mieć pewność, że wzięto je za żony z miłości, nie dla pieniedzy. Podstęp się udał. Trzy siostry wyszły zamąż. Tajone marzenia uprzeczywistniły się, swat otrzymał swoje wynagrodzenie, lecz szczęścia nie zaznały trzy nowopoślubione niewiasty.

Mężowie zaczęli domagać się pieniędzy, a gdy dowiedzieli się, że historja o wielkiej wygranej jest tylko... mitem, postanowili wszyscy trzej domagać się rozwodu i wnieśli odpowiednią prośbę do sądu rabinackiego.

Jednocześnie trzej szwagrowie wnieśli skargę do policji, oskarżając swata o oszustwo.

Sprawie tej nadany został bieg. Ewentualny proces będzie bardzo ciekawy. (c).

Noże na zabawach

Dnia 23 ub. m. podczas zabawy we wsi Podrukszty, gm. widzkiej, pow. brasławskiego Rusałkowski Nikon m-c tejże wsi zranił nożem w plecy Sukowa Łazara, m-ca wsi Jodaliszki, gm. daugieliskiej. Dnia 29 ub. m. Sukow zmarł wskutek odniosionej rany. Rusałkowskiego zatrzymano.

Tragiczny wypadek z dzieckiem

Dwuletni syn Kędziorka Ksawerego m-ca wsi Zaborne-Gumna gm. brasławskiej, włażąc na piec kuchenny wpadł do stojącego tam kotła z zupą i poparzył sobie lewy bok, rękę i nogę. Wskutek odniesionych poparzeń dziecko zmarło.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Sytuacja nauczyciela

Gdy przeczytałem w ostatnich dniach artykuły pp. Mackiewicza i Wyszomirskiego w „Słowie" w związku z 33 nowelami, napisanemi przez nauczycieli, którzy wzięli udział w konkursie, ogłoszonym przez „Słowo", — zadałem sobie pytanie — co było intencją „Słowa" przy ogłoszeniu konkursu, czy uogólnienia, użyte w treści tych artykułów, są słuszne, jakie były intencje piszących nowele.

Stanęły mi przed oczyma w związku z temi artykułami, zjazdy Związku Nauczycielstwa Polskiego, zarówno w Wilnie jak i w powiatowych miastach i zadałem sobie pytanie, — czy fikcją było to wszystko, co mówiono na temat wyniku pracy nauczyciela: pomyślałem sobie, że przecież mówiono to wobec ludzi, co te wyniki znali, widzieli na własne oczy. — Nie zapomnę nigdy słów Pana Prezydenta, gdy na zjeździe Z. N. P. w r. 1930 po moim referacie sprawozdawczym o pracy nauczycieli powiedział, że — ma podziw dla ofiarnej pracy nauczycielstwa. — Zadałem sobie pytanie, — — czy tylokrotne oświadczenia przedstawicieli administracji państwowej i organizacyj społecznych, stwierdzające wyniki pracy nauczyciela są również fikcją. — Zadałem sobie pytanie. — czy istotnie życie i praca dzisiejsza jest tak zakłamaną, jak to wynika z powyższych artykułów, — czy też ich autorom zależało na tem, by w ujemnem świetle przedstawić wyniki pracy nauczycieli.

P. Mackiewicz w swym artykule w Nr. 23 „Słowa" z dnia 24 stycznia r. b pisze: „Otóż po tych dwuch nocach, w czasie których wczytywałem się w biedy i udręki kresowego nauczyciela naszego, te wszystkie „prace społeczne", „organizacyjne", „szkoły murowane", „domy szklane", cały ten idealizm na papierze, całe to poetyzowanie okólników ministerjalnych i kuratoryjnych, wszystko to, co się robi, aby jeden półdygnitarz robił swoją karjerę na złość drugiemu półdygnitarzowi, wydaje się takim tańcem szkieletów, w którym rolę szkieletów biorą na siebie nauczyciele i nauczycielki wiejskie". — Pisze również: — „Są zawody, do istoty których należy łączenie liryki z innemi porządkowemi obowiązkami. Do takich należy zawód karawaniarza. Musi mieć smutną minę i o wszystkiem pamiętać". — Podejmując się roli karawaniarza pisze: — „Moje nowelki nauczycielskie płaczą, jak ich szkolne dzieci z biedy, czy z kar, czy z dwójek, a ja muszę wobec tych wyznań biedy, nędzy, zawodów zachowywać spokojną minę i dzielić..." — Cała działalność nauczycielstwa, szczególnie członków Z. N. P., gdyż ma skrystalizowane oblicze i dorobek, — jest zaprzeczeniem twierdzeniu, że nauczyciel bierze udział w tańcu jako szkielet, że nauczyciel płacze, — raczej na szlachetny bunt się porwie, na bunt w formie odpowiedniej postawie wychowawcy. — O postawie społecznej nauczyciela, w części artykułu, gdzie omawia nowele nauczycielek, pisze: — „Zdeklasowanie nauczyciela, tego człowieka zawieszonego pośrodku różnych warstw społecznych, skazanego na nieufność, na przykry stosunek z ich strony — występuje tu silniej". — Nie widzi, względnie niechce widzieć autor artykułu, że przy współudziale nauczyciela narasta właśnie na Wileńszczyźnie z biernych mas społecznych, emancypująca się, obywatelsko aktywna, warstwa ludowa.

Niemniej znamiennemi są myśli p. Wyszomirskiego w Nr. 29 „Słowa" z dnia 30 stycznia rb. — myśli pełne „humoru wisielczego", jak sam oświadcza; — jego „humor wisielczy" powstał, jak sam pisze, — po przeczytaniu, pełnego błędów ortograficznych i braku myśli logicznej, listu nauczyciela do redakcji „Słowa".

W numerach następnych „Słowa" wydrukowano wyróżnione nowele; przy ich czytaniu p. Mackiewicz miał możność, jak sam pisze, „zaglądnąć do duszy" nauczyciela. Niestety w duszę wlazł z brutalnością i z butami, a p. Wyszomirski śmiał się przy tej okazji śmiechem „wisielczym".

Przypadek zdarzył, że w tych dniach znalazłem odpis odpowiedzi danej przez Zarząd Okręgu Z. N. P. „Słowu" na artukuł p. t. „O wyższy poziom etyczny". Artykuł „Słowa", jak mówi odpowiedź, — podjął w niepraktykowany sposób krytykę ideologji i osób Z. N. P. i uwłaszczył godności osobistej, zawodowej i społecznej prezesa ZNP. — Odpowiedź podaje jako cel krytyki — chęć rozbicia spoistości organizacyjnej Z. N. P., co jednak rozbije się o mocne, wytrwałe i zahartowane w ciężkiej zawodowej pracy nauczycilstwo.

Ostatnie artykuły „Słowa" są dalszym ciągiem „wyżywania się" redaktorów kosztem nauczycielstwa.

Nikt nie zaprzeczy, że w ostatnich czasach ugięło się nauczycielstwo w borykaniu z trudnemi warunkami pracy, ugięło się, bo zdawało się, że podciętą została wielka siła moralna, którą nauczycielstwo stało, a tą siłą moralną jest świadomość roli pracy nauczyciela i jej ocena przez miarodajne czynniki.— W tej chwili sytuacja ulega zmianie, nauczyciel będzie mógł powiedzieć, że próbę przetrzymał; — do swej roli jako współtwórca nowej szkoły wróci, jego znaczenie jako czynnika społecznego pogłębiać się dalej będzie.. W sytuacji, jaka chwilowo się wytworzyła, bynajmniej nie płakał.

Nowele omawiają w dużej mierze sprawę stosunku inspektorów szkolnych i przedstawicieli organizacyj społecznych do nauczycielstwa. Jeśli w zakresie tym są niedomagania, są również sposoby, by im położyć kres. Na wzajemnym szacunku winien być oparty wzajemny stosunek inspektora szkolnego i nauczyciela, na świadomości realizowania jednego planu pracy, na świadomości, że człowiek ma serce, co czuje, na świadomości, że człowiek ma godność, której łamać nie wolno. Jest rzeczą zrozumiałą, że poczucie obowiązku zawodowego nauczyciela cechować musi i konieczna jest świadomość, że inspektor z ramienia władz bada wyniki pracy nauczyciela, co nie wyklucza jednak świadomości, że nauczyciel jest wychowawcą, zatem stosunek przełożonych do niego winien się układać w tej atmosferze. Zresztą Z. N. P. stale zwracał uwagę na to, że poziom pracy nauczyciela i jego wartości to kierunek pracy Związku. Spoistość organizacyjna jest dostatecznym środkiem na ataki na nauczyciela, ze strony czynników społecznych, pozbawionych taktu.

Tempo poprawiania się materjalnych warunków szkoły jest wolne. Jednak można i w tym zakresie wiele zrobić, by tempo przyśpieszyć; — choćby zawarcie umów kilkuletnich na wynajem lokali szkolnych skłoni właścicieli do przebudowy wielu izb.

Przeciążenie pracami kancelaryjnemi, jeśli ma miejsce, — jest łatwe do usunięcia przez opracowanie celowego zarówno programu jak i sposobu wykonywania tych prac.

Stosunek nauczyciela do pracy społecznej i jego w niej udział, według poglądu wileńskich władz szkolnych, jest ochotniczy: władze szkolne dążą do stworzenia warunków tej pracy.

Nie rozpacz ale aktywna, zdecydowana postawa wiedzie nauczycielstwo drogą pracy zawodowej i społecznej.

J. Dracz.

Polska Agencja Oświatowa

W najbliższym czasie zostanie zorganizowana przy Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie Polska Agencja Oświatowa. Znaczenie jej będzie duże w związku z koniecznością informowania społeczeństwa o sprawach związanych z oświatą, ponadto ze względu na konieczność zbierania materjałów w tym zakresie na naszym terenie i przesyłania ich Centrali P. A. O. przy Zarządzie Głównym Z. N. P.

Częściowo rolę tę spełniał dotąd „Kurjer Oświatowy i Szkolny". Obecna redakcja Kurjera O. i Sz. zwróciła się do tworzącej się P. A. O. w Wilnie o dalsze redagowanie Kurjera O. i S.— tembardziej, że łamy „Kurjera Wileńskiego" ze względu na jego kierunek ideowy i ze względu na pożyteczny i szczególnie życzliwy stosunek do spraw nauczycielskich są w Wilnie jedynym odpowiednim terenem wypowiadania się w sprawie oświaty szerokich mas społecznych, ideowego kierunku dzisiejszej szkoły, sytuacji zawodowej nauczyciela.

J. D.

Nauczyciel--to wychowawca Narodu!

NAUCZYCIEL WYCHOWAWCA

W. Rzymowski, pisząc o nauczycielstwie, w artykule swoim p. n. „Szkoła powszechna jako start wyścigu pracy" (Nr. 19 Kurjera Porannego z dnia 19 stycznia b. r.) wypowiada zdanie: „Nie wolno zapominać, że ta armja oświatowa mieć będzie udział rozstrzygający w naszym boju o przyszłość. Od jej zwycięstwa zależeć będzie zwycięstwo Polski w przepowiedzianym i wskazanym przez Marszałka Piłsudskiego „wyścigu pracy".

Powyższe twierdzenie wypowiada W. Rzymowski. Zdanie jego o roli nauczyciela w naszem życiu społecznem i państwowem trudno kwestjonować, tembardziej, że wystarczy szerzej otworzyć oczy, bardziej uważnie przebiec myślą historję naszą i naszych sąsiadów, wglądnąć w dynamikę głośnych wypadków doby współczesnej na kontynencie Europy, aby się przekonać o głębokiej prawdzie owego powiedzenia.

Przez należycie zorganizowane wychowanie społeczno - obywatelskie w Państwie, powiedzmy szczegółowiej, wychowanie państwowe dochodzimy stopniowo do urobienia pożądanych społecznie cech jego obywateli. Społeczeństwo zaś wykształciwszy w sobie wspólny mianownik — poczucie potrzeby dobra Państwa i jego potęgi — zacznie się rozumieć i wzajemnie odczuwać, zacznie przeżywać wspólnie i jednakowo wielkie wydarzenia, gorąco obchodzące szeroki ogół społeczeństwa.

Wychowanie wytwarza wspólną więź która sprawia, że grupy, skupione w ramach Państwa, przetwarzają się w jeden silny organizm społeczny, jednakowo i zgodnie reagujący tak na czynniki wzmacniające go, jak też i szkodliwe, — organizm Państwa, którego obywatele jednakowo będą kochali to największe wspólne dobro—własną państwowość— zarówno czy będą się wywodzili ze środowiska dymiących kominów fabrycznych, czy cienia wioskowych sadów, czy wreszcie ze środowiska urzędniczego.

Czyż wspólne, spontaniczne przeżycia modzieży szkolnej już choćby tylko spowodu zwycięstwa Bajana w zawodach lotniczych, oraz spowodu zwycięstw balonów polskich nie świadczy, jako naprawdę przekonywujący dowód? Możnaby tu przytoczyć cały szereg innych przykładów ze współczesnego już życia społecznego Polski.

Analizując czynniki wychowania społeczno - obywatelskiego u nas, przekonywujemy się, żeśmy mimo trudnej sytuacji finansowej zrobili bardzo dużo w dziedzinie organizacji wychowania. Mamy nowy ustrój szkolnictwa i nowe programy szkolne, — programy naukowe i wychowawcze, mamy wyraźny ideał wychowawczy i co najważniejsze **nauczyciel polski staje już na wysokości swego zadania.** Jest on nauczycielem — wychowawcą, spełniającym świadomie wielką misję społeczną, zdążającym prosto, śmiało i wytrwale wytkniętym gościńcem do postawionego mu celu przez sytuację społeczną i polityczną Państwa.

Celem tym jest dla nauczyciela dobro i potęga Rzeczypospolitej, co stara się osiągnąć, przybliżyć przez wychowanie świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Państwa.

I dla osiągnięcia tego celu, dla zrealizowania wielkiego planu wychowania państwowego w Polsce nauczyciel nie żałuje ani pracy, ani sił, ani zdrowia. Zaciął on tylko zęby i pracuje z uporem iście chłopskim, bo tego wymaga od niego dobro Państwa, pracuje w większości wypadków osamotniony i niezrozumiany przez środowisko, bo przecież trzeba przeorać zbiorową psychikę społeczeństwa, wytępić chwasty niewoli i urobić środowisko w pożądanym społecznie i państwowo kierunku, pracuje, bo za wyniki swojej pracy czuje wielką odpowiedzialność przed historją, pracuje, bo to wypływa z jego wewnętrznego przekonania i jest potrzebne tym, z którymi się codziennie styka i żyje — środowisku jego pracy. Ale taki nauczyciel nie zwraca uwagi, czy jego praca się wszystkim podoba.

Dobrze jest również, że dziś już społeczeństwo polskie ocenia sprawiedliwie pracę nauczyciela, nie żałuje dla niego ciepłych słów zachęty, chociaż z pomocą w pracy mniej się śpieszy, — dobrze, że ma już urobione zdanie o wielkiej roli nauczyciela — wychowawcy. Jak również dobrze, że nauczyciel dźwiga się pod każdym względem na wysokość swego zadania, że taki czy inny rozbitek życiowy, bez skrystalizowanego ideału i celu życia, zabłąkany do grupy nauczycielskiej jest wyjątkiem, od poprostu nieszczęśliwym trafem, jak wszędzie zresztą dopuszczalnym, nie upoważniającym jednak ludzi poważnych i uczciwych do robienia na tej podstawie uogólnień, chyba, że mają w tem jakiś ukryty cel lub robią to poprostu dla sensacji.

Ale nie wolno nikomu dla swoich prywatnych, może egoistycznych celów, lub dla sensacji krzywdzić tych, którzy nie z tytułu i zawodu ale z pełnej poświęcenia pracy, zasłużyli na miano wychowawców.

I nie dziw, że zdrowa opinja publiczna, której wyrazicielem jest choćby np. Kurjer Poranny, sprawiedliwie ocenia pracę nauczyciela. Jeślibyśmy tylko wzięli pod uwagę bliskie i nam znane tereny wsi wileńsko - nowogródzkiej, to już musielibyśmy stwierdzić bezstronnie, że nauczyciel wychował już Państwu pierwsze pokolenie inteligencji z chłopskiego rodzimego zagona. A o jej wartości niech świadczą ci, którzy się z nią bezpośrednio w pracy stykają. A ilu wychował przodowników pracy społecznej na wsi, tych co ruchliwością i inicjatywą prowadzą zespoły konkursowe i prace w organizacjach społeczno-oświatowych. Oto są rezultaty pracy, któremi nauczyciel zasłużył sobie na miano wychowawcy szerokich mas społecznych w Polsce.

Wiktor Kordowicz.

Wiadomości gospodarcze

Kto ponosi winę za strajk w garbarniach

Związek przemysłowców — garbarzy ziemi wileńskiej ogłosił w jednem z tutejszych pism list, w którym zarzuca nam nieścisłe oświetlenie zatargu w przemyśle garbarskim. Wobec tego podajemy uzyskane od czynników całkowicie miarodajnych informacje co do podłoża strajku garbarskiego.

W październiku roku ubiegłego przedstawiciele związku zawodowego i związku pracowników zaczęli pertraktować w sprawie podpisania umowy zbiorowej. Należało 1) uzgodnić okres trwania tej umowy i 2) opracować cennik płac dla wszystkich garbarń.

Termin umowy zbiorowej ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż wygaśnięcie jej w okresie pełnego sezonu stwarza korzystną sytuację dla robotników, którzy mogą dyktować lepsze warunki, wygaśnięcie natomiast tej umowy w okresie martwego sezonu stwarza lepsze warunki dla przemysłowców. Przeważnie strony obierają termin pośredni. W danym wypadku termin został ustalony na 15 lutego.

Następnie przystąpiono do opracowania cennika płac **na zasadzie zachowania status quo** — na co pracodawcy początkowo się zgodzili.

Gdy prace nad ustaleniem stawek dla poszczególnych robót były już prawie na ukończeniu, pertraktacje zostały zerwane spowodu niedojścia do porozumienia — w sprawie zaliczania czynności przenoszenia skór do platerowania, i z suszarni do lakierowania — do robót dniówkowych czy akordowych. Robotnicy domagali się — **w myśl zasady zachowania status quo** — by te prace zostały zaliczone do prac dniówkowych, tembardziej, że robotnicy akordowi wykonują tylko czynności wymagające kwalifikacyj.

Przemysłowcy natomiast domagali się, by te czynności weszły w skład czynności akordowych, były objęte tą samą płacą.

Po zerwaniu pertraktacyj, przemysłowcy, spowodu zbliżenia się sezonu martwego, wystąpili z **nowemi żądaniami.** Na konferencji u inspektora pracy z dnia 26-ego listopada oświadczyli, że **nie uznają wogóle dotychczasowych pertraktacyj** i domagają się zawarcia umowy zbiorowej na okres roczny — czyli do następnego sezonu martwego, **oraz poddania arbitrażowej rewizji cennika płac.**

Robotnicy natomiast domagali się dalszego prowadzenia pertraktacyj **na uprzednio uwzględnionych zasadach.**

Ponieważ żądania stron były rozbieżne wybuchł 27 listopada strajk.

Na konferencjach odbytych podczas strajku 19 i 22 grudnia u inspektora pracy robotnicy zgodzili się zasadniczo na arbitraż, co do rewizji cennika.

Do arbitrażu jednak nie doszło, ponieważ przemysłowcy w dalszym ciągu nie zgadzali się na uprzednio ustalony termin umowy i żądali zawarcia jej **na okres roczny** — do końca grudnia 1935 roku — czyli do **okresu sezonu martwego,** co dla robotników było **absolutnie nie do przyjęcia.**

Strajk ten nosi **charakter wybitnie obronny.** Robotnicy **niczego nowego się nie domagają,** są gotowi w każdej chwili stanąć do pracy na warunkach dotychczasowych. **Powód do strajku dali przedsiębiorcy,** gdyż odrzucili uzgodnione uprzednio pertraktacje i **korzystając ze zbliżającego się sezonu martwego wysunęli nowe żądania.**

Twierdzenie przedsiębiorców, że płace w wileńskiem przemyśle garbarskim są wyższe od 40 — 50 proc. niż w innych częściach kraju **jest niesłuszne.** Porównanie cennika płac w garbarstwie jest rzeczą b. trudną, gdyż tu należy brać pod uwagę odmienne urządzenia techniczne, odmienny system produkcji, system stawek i t. p. Ogólna suma płac roboczych za wygarbowanie skóry jest w Białymstoku wyższa niż w Wilnie a w **Kaliszu robotnik akordowy zarabia 16 zł. 80 gr. dziennie,** wtedy gdy w Wilnie robotnicy zarabiają maksimum 15 zł. (według twierdzenia przemysłowców).

Wobec przeciągania się strajku sprawa ta przeszła obecnie do okręgowego inspektora pracy. Miejmy nadzieję, że w tej instytucji zatarg zostanie zlikwidowany. Przewlekanie bowiem strajku jeszcze na pewien czas napewno spowoduje niepowetowane straty dla całokształtu tutejszego życia gospodarczego.

Sos

Jak wnosić opłaty na rzecz Funduszu Pracy

W związku z wejściem w życie od dnia 1-go lutego br. zarządzenia ministra opieki społecznej z nia 24-go stycznia 1935 roku w sprawie: powierzenia wymiaru poboru opłat na rzecz Funduszu Pracy od niektórych kategoryj płatników Ubezpieczalniom Społecznym, dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że składki za luty na rzecz Funduszu Pracy należy wnosić do Funduszu Bezrobocia do dnia 20-go marca rb., od zakładów zaś górniczo-hutniczych do 25 marca rb. Składki za styczeń r. b. winny być wpłacone w ciągu lutego, jak dotychczas — do Ubezpieczalni Społecznych.

Zmiana sposobu wpłat na Fundusz Pracy obowiązuje tylko te zakłady pracy, które zatrudniają pracowników, podlegających zabezpieczeniu Funduszu Bezrobocia i które posiadają swe konta w tej instytucji, chociażby chwilowo nie wpłacały tam składek. Pozostałe zakłady pracy, nie prowadzone w sposób przepisany, lub zatrudniające mniej niż 5-ciu pracowników, a więc niepodlegające przymusowi zabezpieczenia ich w Funduszu Bezrobocia, będą dokonywały wpłat, jak dotychczas do Ubezpieczalni Społecznych w terminach do 10-go każdego miesiąca następującego po wypłacie.

Równocześnie z wniesieniem opłaty do P. K. O. na rzecz Funduszu Pracy należy złożyć właściwemu zarządowi obwodowemu Funduszu Bezrobocia deklarację, zawierającą dokładne obliczenia wpłat i stwierdzającą: kto wnosi opłaty, z jakiego tytułu, oraz za jaki okres czasu.

Bilans Banku Polskiego za rok 1934

W dniu 26-ym lutego r. b. odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego. Na zebraniu tem prezes Banku omówi działalność naszej instytucji emisyjnej w r. 1934 na tle ogólnej sytucji gospodarczej świata, poczem zostanie przedłożony akcjonarjuszom do zatwierdzenia bilans Banku wraz z rachunkiem strat i zysków za r. 1934, jak również podział zysków. Następnie Rada Banku wystąpi z wnioskiem wypłacenia akcjonariuszom dywidendy w wysokości 8%.

Bilans Banku Polskiego na 31-go grudnia 1934 r. zamyka się sumą — 1.666,5 milj. zł. Z ważniejszych pozycyj w aktywach na uwagę zasługuje wzrost rezerw kruszcowych w Banku w porównaniu z rokiem poprzednim o blisko 28 milj. zł. do 503,3 milj. zł. Świadczy to o całkowitym zaniku tezauryzacji w kraju i coraz bardziej wzrastającem zaufaniu do złotego polskiego. Stan pieniędzy i należności zagranicznych — które w związku ze zmianą statutu Banku przestały być zaliczane do pokrycia — obniżył się o 60 milj. zł. w porównaniu do końca roku poprzedniego. Na zmniejszenie stanu tych należności m. in. wpłynął również fakt, że weksle eksportowe wystawiane były głównie w złotych i wskutek tego przy dyskoncie zaliczane są na rachunek portfelu wekslowego, a nie na rachunek dewiz. Portfel wekslowy w banku obniżył się na ultimo roku ubiegłego do 654 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych utrzymał się na niezmienionym poziomie i wynosił na koniec grudnia r. ub. około 48 milj. zł. Podkreślić jednak należy, że obieg biletów skarbowych na ultimo roku ubiegłego w porównaniu z r. 1933 był niemal dwukrotnie wyższy. Zwiększenie się obiegu biletów skarbowych przy równoczesnem utrzymaniu się na niezmienionym poziomie cyfry zdyskontowanych biletów skarbowych w Banku Polskim świadczy o postępującej stale płynności naszego rynku pieniężnego. Pożyczki zabezpieczone zastawami obniżyły się do kwoty 54,5 milj. zł. Z bezprocentowego kredytu skarbu państwa w wysokości 100 milj. zł skarb wykorzystał 90 milj. zł. Udziały Banku wynoszą — 26,5 milj. zł., z czego na kapitał zakładowy w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przypada 15,5 milj. zł., w Banku Rozrachunków Międzynarodowych — 4,3 milj. zł., w spółce „Elewatory zbożowe w Polsce" — 3,7 milj. zł. i w Banku Akceptacyjnym — 3 milj. złotych.

W pasywach Banku, zarówno kapitał zakładowy, wynoszący 150 milj. zł., jak i fundusz zapasowy z kwotą 114 milj. zł. — nie uległy zmianie. Obieg biletów bankowych obniżył się z 1,003 milj. zł. do 981 milj. zł., a natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się z 261,9 milj do 240,5 milj. zł.

Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk za rok operacyjny 1934 — 12,259 tys. zł., co w porównaniu do zysku z r. 1933 wykazuje wzrost o przeszło 246 tys. zł.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 65

Na Czerwonej Przełęczy

— Doktóra Netrebę znam już szereg lat — ciągnął dalej Amerykanin, nie zwracając uwagi na zdenerwowanie krewnego. — Niegdyś pracował dla mnie z pożytkiem. Jemu nawet zawdzięczam znaczną część mojego majątku. W Kordyljerach zorganizował taki piękny rezerwat dla wielkich ptaków drapieżnych, że obydwaj otrzymaliśmy nawet podziękowanie od rządu. Wsadziłem w ten interes mnóstwo pieniędzy, ale opłaciło się, bo doktór Netreba znalazł tam, jak zresztą zapowiadał, olbrzymią żyłę srebra, grubą na przeszło trzy metry. Eksploatowaliśmy ją cichaczem. Bez żadnych opłat rządowych, bez podatków. Było dobrze. Nikt nic nie wiedział i stałem się miljonerem. A tu...

— Ależ i tutaj eksploatujemy cichaczem — odezwał się nieśmiało karczmarz.

— Zaraz! Nie przerywaj mi! — ofuknął go gniewnie Mac Cramer. — Tutaj jest wręcz odwrotnie. Ten interes na Czerwonej Przełęczy też nastręczył mi doktór Netreba, a ja, głupi, uwierzyłem. Poleciałem na zysk, zamiast sprawdzić. Powiedział mi, że ma, czy znalazł jakieś stare papiery, w których jest mowa o starej, zapomnianej kopalni srebra, która tu się znajduje. Czerwona Przełęcz? Coś mi się przypomniało. Znałem tę nazwę, tylko zapomniałem, gdzie to jest. Ale kiedy wziąłem mapę i zobaczyłem, że to blisko waszej Bylicy, pomyślałem sobie, że wszystko jest w porządku, bo ty tego dopilnujesz. No i zrobiłem ten interes. Dokótr Netreba zabrał ciężkie dolary i pojechał. Napisał do mnie wkrótce, że muszę przysłać coś do Warszawy na jakiś tam instytut naukowy, bo inaczej nie uda się eksploatować tej kopalni. Posłałem. Napisał do mnie potem profesor z instytutu z podziękowaniem i żądaniem, aby posłać jeszcze. Posłałem więc jeszcze raz i drugi, i trzeci. Przekazałem potem dużą och, bardzo dużą sumę doktorowi Netrebie na prowadzenie rezerwatu i eksploatację tej przeklętej kopalni i przekazuję ciągle, prawie co miesiąc, od dwóch lat. A teraz pytam, gdzie jest to srebro?

Huknął groźnie pięścią w stół, a karczmarz zwinał się jak gąsienica pod przenikliwem spojrzeniem człowieka, który przyjechał aż z Ameryki dowiadywać się, co się stało z jego pieniędzmi.

— Ależ, Ostapie — jęknął. — Uspokój się. Jest to srebro. Mnóstwo. Mamy je tutaj w piwnicy. Doktór Netreba umyślnie kazał je trzymać jeszcze, aby było więcej, i wtedy dopiero wysłać zagranicę.

Amerykanin zmrużył jedno oko.

— Tak powiadasz? — syknął. — Nic dotąd nie wysyłaliście na sprzedaż do Czech? Nic?

Do izby zapukano zcicha i karczmarz z widoczną ulgą zerwał się z krzesła, aby z zachowaniem wszelkich ostrożności otworzyć drzwi.

— Przyszedł doktór Nietreba — oznajmił radośnie.

Mac Cramer na widok swego pełnomocnika nachmurzył się jeszcze więcej.

— Kogoż to przyprowadził pan z sobą? — burknął ledwie kiwnąwszy głową na powitanie.

— To jest pan Montecervi, leśniczy, który był mi bardzo pomocny przy zakładaniu naszego rezerwatu, no i w innych sprawach — odpowiedział swobodnie przyrodnik.

— Aha — mruknął Amerykanin takim tonem, jakby chciał powiedzieć, że ma przed sobą jeszcze jednego złodzieja. — No, wobec tego, że jesteście przyjaciółmi, to siadaj pan, panie Montecervi. Pogadamy razem.

Z chwili przykrego milczenia, jaka nastąpiła potem niezbyt przychylnem powitaniu, skorzystał jedynie karczmarz. Wymknął się bowiem chyłkiem za drzwi, a cały jego wygląd świadczył, że zamierza powrócić dopiero wtedy, gdy pierwsze porachunki zostaną załatwione. Pozostali zajęli miejsca. Montecervi siedział sztywno, trzymając ręce na kolanach i, wodząc wzrokiem po suficie, skupiony w sobie i nieodgadniony, jak chłop na rozprawie sądowej. Doktór Netreba założył nogę na nogę i bębnił zgiętym palcem po stole, patrząc ironicznie na swego mocodawcę.

Mac Cramer odezwał się pierwszy.

— Sprawozdanie — rzucił lakonicznie.

Doktór Netreba, nie spieszył się bynajmniej, sięgnął do kieszeni, wydobył złożony na czworo arkusz papieru, pokryty cyframi, rozwinął go wolno i położył na stole.

— Proszę, powiedział. — Oto jest sprawozdanie. Sporządziłem je jaknajdokładniej z notatek, które prowadziłem od dnia rozpoczęcia eksploatacji kopalni na Czerwonej Przełęczy.

(D. c. n.)

Wystawa młodych malarzy

2 lutego b. r. w nowym odpowiednim lokalu wystawowym stałej wystawy sztuki, przy ul. Wielkiej 30, została otwarta 1-sza zbiorowa wystawa obrazów młodych art. - mal. wileńskich.

W wystawie tej bierze udział przeszło 20-tu malarzy.

Omówienie tej wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych n-rów.

10-złotówki z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego

Kasy skarbowe i Bank Polski otrzymały celem puszczenia w obieg nowe monety srebrne 10-złotowe z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne podaje ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu notowanych na rynkach wileńskich w dniu 1 lutego 1935 roku.

Ceny detaliczne w nawiasie ceny hurtowe za 1 kg. w zł.:

Chleb żytni przemiał 55% 0,28—0,30. chleb żytni przemiał 75% 0,22—0,25. chleb żytni razowy 98% 0.18—0.20. chleb pszenny przemiał 65% 0,35—0.50. Mąka pszenna przemiał 0,25—0,40. mąka żytnia razowa 0,14—0,18. mąka żytnia pytlowa 0,24—0,25. Mięso wołowe 0,70—0,90. mięso cielęce 0,60—1,00. mięso baranie 0,90—1,00. mięso wieprzowe 0,80—1,20. Karpie żywe (50), 1.70—1.80. karpie drobne. Szczupaki żywe 2,00—2,20. szczupaki śnięte (1,60). 1.50—1.80. sielawa (1,35—1,40). 2,00—2,50. sielawy drobne 1,50—1,60. Płotki (0,40—0,50), 0,45—0,80. Kartofle 0.02 i pół—0.05. Kapusta kiszona 0,10—0.15. kapusta świeża 0,04—0,10. marchew 0,05—0,12. buraki 0.04—0.10. brukiew 0,05—0,07. cebula 0.15—0,25. Masło świeże 1,80—2.10. masło solone 1,80—2,00. Mleko 0,15—0,20 za 1 litr. Śmietana 0,80—1.10 za 1 litr. Jaja 0,07—0,11 za 1 sztukę. Papierówka (8,50 za m. p.) Osika zapałczana (1 kl. 44.00, II kl. 25.00—26,00 za 1 m. sześć.). Olsza dyktowa I kl. 70,00—75,00, II kl. 35,00—40,00 za 1 m. sześcienny). Slipry (5.80 za 1 szt.).

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie, ul. Zamkowa 18. Dn. 6 lutego 1935 r.

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Stołowe 2.30 (hurt), 2.60 (detal). Solone 2.30 (hurt). 2.60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal), Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja Nr. 1 7,20 za 60 szt., 0.13 za 1 szt. Nr. 2 6.60 za 60 szt., 0.12 za 1 szt. Nr. 3 6.— za 60 szt., 0.11 za 1 szt.

—o()o—

Mnożą się wypadki nadużywania pogotowia ratunkowego

Ostatnio znowu wzmogła się fala t. zw. alarmów fałszywych, które przysparzają pogotowiu ratunkowemu, i tak przeciążonemu, sporo zbytecznej pracy.

Dzień wczorajszy przyniósł znowu serję fałszywych alarmów:

Między innemi pogotowie ratunkowe wezwano do niejakiej Anny Dawidowiczowej, zam. przy ul. Turgielskiej 5, jako do ciężko otrutej. Po przybyciu na miejsce wypadku okazało się, że chora skarżyła się jedynie na... ból głowy i bezsenność. Wzywający ukarany został kwotą 36 zł.

Drugi podobny wypadek wydarzył się tegoż dnia przy ul. Piłsudskiego 37, gdzie niejaki Aleksander Demidow, będąc w stanie zlekka nietrzeźwym, wezwał pogotowie ratunkowe do swej żony Marji, która rzekomo otruła się. Jak się okazało, Demidowa ani myśla truć się. Skarżyła się jedynie na silny ból głowy. I w tym wypadku ukarano wzywającego grzywną w wysokości 36 zł.

Absorbowanie pogotowia bez potrzeby jest jak najbardziej godne potępienia. W czasie bowiem niepotrzebnego wyjazdu stać się może nagle wypadek, w którym szybka ingerencja pogotowia decyduje o kwestji życia lub śmierci.

Winnych nieuzasadnionego wzywania pogotowia należałoby karać b. dotkliwie. (c)

Tajemnicza śmierć wilnianina w Brześciu n.-B.

Do Wilna nadeszła wczoraj z Brześcia n. B. wiadomość o tragicznej śmierci wilnianina. Onegdaj w nocy posterunkowy policji znalazł na chodniku jednej z ulic Brześcia zastrzelonego mężczyznę. Obok niego leżał rewolwer. Przy zwłokach znaleziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wilno—miasto na imię mieszkańca Wilna Mieczysława Kilarskiego, zam. przy ul. Stolarskiej 44.

Aczkolwiek znaleziony przy zwłokach rewolwer przemawiałby raczej za tem, iż miało tu miejsce samobójstwo, to jednak szereg innych okoliczności nasuwa przypuszczenie, że nie jest również wykluczona możliwość zabójstwa. (c)

„Tajemnica“ Kosteckiego

Wiktor Kostecki, znany policji z szeregu awantur i wypraw złodziejskich, wcielony został do wojska. Wczoraj był awanturnik targnął się na swoje życie, przez wypicie większej dozy esencji octowej. Desperata pogotowie wojskowe przewiozło do szpitala na Antokolu. Okoliczności towarzyszące zamachowi desperackiemu Kosteckiego, były tego rodzaju, że zainteresowały zarówno wojskowe władze śledcze, jak i cywilne.

Kostecki targnął się na życie w obecności kilku kolegów. Zgromadziwszy dookoła siebie wdzięcznych słuchaczy Kostecki wykrzyknął:

— Zamordowałem człowieka, obecnie muszę sam pozbawić się życia! — poczem wydobył z kieszeni flaszeczkę z esencją octową i zanim obecni zdążyli udaremnić zamiar, wypił trującą zawartość, poczem wijąc się w bólach upadł na podłogę. Zaalarmowano oficera garnizonowego, wezwano wojskowe pogotowie ratunkowe i Kostecki przewieziony został do szpitala. W czasie przesłuchania w dalszym ciągu ględził o jakiejś rzekomo dokonanej krwawej zbrodni.

Opowiadania Kosteckiego, zdawało się, znalazły uzasadnienie w następującej okoliczności.

Jeden z kolegów, oglądając bagnet Kosteckiego, zauważył na nim jakieś podejrzane plamki, przypominające ślady krwi, a że Kostecki mówiąc o zabójstwie, niedwuznacznie uderzył w bagnet, plamki te mogły mieć większe znaczenie. Żandarmerja wojskowa powiadomiła wydział śledczy i w sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. Niebawem jednak okazało się, że plamki na bagnecie nie są śladami krwi. Analiza chemiczna wykazała, że są one innego pochodzenia. Pozatem nie stwierdzono jakiegokolwiek zabójstwa.

Wobec takiego stanu rzeczy powstało przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z symulacją. Opryszek znalazłszy się w wojsku, nie mógł widocznie zastosować się do dyscypliny i postanowił symulować zbrodnię i samobójstwo, by wykręcić się od obowiązku wojskowego.

O wynikach prowadzonych w tym kierunku dochodzeń władz śledczych, powiadomimy czytelników. (c)

Spółdzielcze pomarańcze

Od kilku dni Wilno jest pod wrażeniem akcji „pomarańczowej“ prowadzonej przez Oddział Związku „Społem“ i Spółdzielnię Powszechną, które rozpoczęły sprzedaż pomarańcz po zł. 1 gr. 50 za klg.

Oddawna sklepy spółdzielcze nie cieszyły się tak wielkiem powodzeniem. Wiele osób, które nie zdawały sobie sprawy ze znaczenia spółdzielczości, przekonały się dzięki pomarańczom, jak wielką rolę spełnia ruch spółdzielczy jako regulator cen. **W najbliższym czasie zostanie wznowiona sprzedaż pomarańcz przez spółdzielnie także po zł. 1 gr. 30 za klg.** Jeżeli nawet w krótkim czasie rozpocznie się sprzedaż tu i ówdzie pomarańcz po tej samej cenie w sklepach prywatnych, będzie to zasługa spółdzielni w „czasie i cenie“. Rozpoczynając sprzedaż pomarańcz po zł. 1 gr. 30 Spółdzielnie zmuszają do wprowadzenia ich na rynek po tej samej cenie. Jest to niewątpliwy zysk kupującego.

Pomarańcze uwydatniły rolę, jaką spółdzielczość spełnia **codziennie i systematycznie**, jako ważny czynnik normujący ceny na rynku detalicznym, jako przykład uczciwego handlu, uwzględniającego w szerokim zakresie potrzeby i interes kupującego.

„Historja pomarańczowa“ w Polsce wskazuje, jak mało bierze się pod uwagę dobro spożywcy, jak trudno przełamać opór i złą wolę naszych hurtowników, którzy w obronie nadmiernych zysków, utrudniają wprowadzenie po uczciwej cenie pewnych produktów, godząc tem wyraźnie w interes szerokich warstw społeczeństwa, oraz państwa. W większości wypadków potrzebna jest ingerencja władz państwowych w tym zakresie. I tu leży główna róknica, jaka dzieli organizacje spółdzielcze od handlu prywatnego.

Spółdzielnie spożywców, jako zrzeszenia szerokich warstw społeczeństwa, muszą stać na straży obrony interesów spożywcy i kierować się w swej działalności wolą i potrzebami członków. Z tych względów działalność spółdzielni opartej na zdrowych zasadach nigdy nie może kolidować z interesem państwa. Wyższość formy organizacji spółdzielczej ze względu na dobro społeczne jest niewątpliwa.

Znaczenie spółdzielczości nie jest należycie doceniane przez społeczeństwo, które naogół nie wykazuje dużego zainteresowania pracą na tym terenie. Być może, iż „sprawa pomarańczowa“ powiększy zainteresowanie ruchem spółdzielczym, przełamie obojętność i skłoni do organizowania się w obronie własnego interesu w związkach spółdzielczych. **(an)**

KRONIKA

Czwartek **7** Luty

Dziś: Romualda Op., Ryszarda
Jutro: Jana i Emiljana

Wschód słońca — godz. 7 m. 03
Zachód słońca — godz. 4 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6/II — 1935 roku.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia —7
Temperatura najwyższa —1
Temperatura najniższa —9
Opad 1,3
Wiatr zachodni
Tend.: zwyżkowa
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia, poczem ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów w zachodnich dzielnicach.

Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwindta — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sokołowskiego — Nowy Świat 2.

MIEJSKA

— **ZMIANY W UMOWIE KOMUNIKACYJNEJ.** Mimo zasadniczego uzgodnienia warunków nowej umowy między miastem i Towarzystwem Miejskich Komunikacyj Autobusowych, o czem już donosiliśmy, umowa dotychczas nie została jeszcze podpisana. W wyniku dalszych pertraktacyj pierwotnie ustalona suma wpłaty na rzecz miasta 40000 złotych obniżona została do 30000 zł. rocznie, przyczem „TTomak“ zobowiązał się w roku bieżącym uregulować również należność za rok ubiegły, a więc razem 60.000 zł. Wpłaty uskuteczniane będą w ratach miesięcznych, po 5.000 złotych.

W dniach najbliższych mają przybyć delegaci z Warszawy, wówczas też nastąpi ostateczne podpisanie nowej umowy, likwidującej dwuletni spor miasta z przedsiębiorcą komunikacyjnym.

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** projektuje Zarząd miasta zwołać na 14 b. m. Porządek dzienny ustalony zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu.

— **Nowy radny.** Na miejsce zmarłego radnego dr. Cemacha Szabada z listy Nr. 3 (bloku żydowskiego) do Rady Miejskiej wchodzi kolejny kandydat b. ławnik p. Łazarz Kruk.

GOSPODARCZA

— **Kamieniarze przygotowują już kostkę na ul. Trocką.** Z początkiem wiosny magistrat postanowił przystąpić do ułożenia jezdni z kostki kamiennej na ul. Trockiej. W związku z tem już obecnie okoliczni kamieniarze otrzymali większe zamówienia na dostarczenie odpowiednio obrobionego materjału.

W programie robót wiosennych budowę nowoczesnych jezdni przewidziano tylko na ul. Trockiej. Projektowane poprzednio roboty na ulicach: Imbary, Wielkiej, Ostrobramskiej i Zawalnej ewentualnie podjęte zostaną w ciągu lata. Pod tym jednak względem ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła a to z powodu braku odpowiednich kredytów. Inwestycje na tych ulicach dokonane byłyby tylko w wypadku udzielenia miastu większych dotacyj przez Fundusz Pracy.

— **Kandydaci na biegłych.** W związku z wejściem w życie nowej Ordynacji Podatkowej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Zrzeszeń Gospodarczych na swym terenie z prośbą o nadesłanie wykazu biegłych dla poszczególnych branż z terenu działalności tych Zrzeszeń.

Biegli ci mogą odegrać bardzo ważną rolę zarówno w postępowaniu wymiarowem (współudział przy opracowaniu materjału wymiarowego), jak też i w postępowaniu odwoławczem. Mogą oni być również powoływani przy oględzinach i lustracjach. Pozatem mogą być oni wzywani nietylko w charakterze biegłych, lecz również i celem udzielenia wszelkiego rodzaju wyjaśnień w sprawach podatkowych, z uwagi na znajomość stosunków gospodarczych.

WOJSKOWA

Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się dziś w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Komisje dodatkowe mają na celu danie możności uregulowania stosunku do wojska wszystkim, którzy we właściwym czasie tego nie uczynili.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Komunikat Wileńskiego Oddziału Związku Pań Domu.** Dnia 7.II r. b. (czwartek) w lokalu Tow. Kredytowego Jagiellońska 11, o godz. 18 odbędzie się odczyt przybyłej z Warszawy wiceprzewodniczącej Zarządu Głównego ZPD p. Wandy Humlowej p. t. „Jak się przedstawia nauka gospodarstwa zagranicą w świetle V Międzynarodowego Kongresu w Berlinie“. Odczyt zapowiada się bardzo interesująco. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

—**Komitet dla uczczenia pamięci dra Szabada** uchwalił zamienić kolonję dla dzieci im. dra Szabada na stałą bez względu na porę roku, zwrócić się do żydowskich radnych miejskich, o wniesienie na posiedzeniu Rady wniosku o nazwanie jednej z ulic imieniem d-ra Szabada, wydać specjalny numer „Folksgezunt“, poświęcony d-rowi Szabadowi oraz urządzić akademję żałobną w najbliższym czasie. (m)

— **Studenci** wystosowali do Gminy dwa listy. W jednej z nich żądają wypłaty uchwalonych przez Radę 2.500 zł. na rzecz skreślonych studentów na ręce Komitetu skreślonych, w drugim zaś studenci wilnianie zrzekają się indywidualnych subwencyj, solidaryzując się z Komitetem skreślonych. Gmina bowiem skłonna jest w wyższym stopniu uwzględnić interesy studentów wilnian. (m)

— **Rada Gminy** w dyskusji nad budżetem przyjęła wniosek o redukcję poborów urzędników Gminy o 20 proc. Spowodu tej uchwały panuje poruszenie wśród urzędników, którzy wystosowali w tej sprawie dwa protesty do Rady Gminy oraz prezydjum zarządu. Podobny protest powzięła, w obronie rabinów, frakcja agudystyczna przesłała do przewodnicz. Rady dr. Wygodzkiemu wraz z żądaniem ponownego zwołania plenum Rady. Posiedzenie Rady w tej sprawie ma odbyć się, jak się dowiadujemy, dziś. (m.).

RÓŻNE.

— **Wystawa Obrazów Młodych (Wielka 36)** cieszy się dużem powodzeniem i warto ją obejrzeć. Otwarta od 10—2, i 4—7. Wejście 25 gr.

— **Sprostowanie.** Do ostatniego, trzeciego odcinka artykułu „Z powodu pewnego zarysu historycznego“ wkradły się następujące błędy: Wydrukowano: „wspomniano o jednym z pierwszych elementarzy „Ziarenko“. Powinno być: „nie wspomniano“ i t. d.

Wydrukowano: „uczniowe szkół t. zw. ministerjalnych, istniejących przy Zarządach gmin Cerkowno-Prychodskich“. Powinno być: „uczniowie szkół ministerjalnych istniejących przy Zarządach gmin lub Cerkowno-Prychodskich“. Były bowiem ludowe szkoły rosyjskie dwóch typów: 1) należące do Ministerstwa Oświaty o programie względnie przyzwoitym, ale przeważnie nieudolnie przez „nastawnicy“ — wdowy po oficerach poległych w wojnie tureckiej z r. 1877 prowadzone, drugie, Cerkowno-Prychodskie, należące do Duchownago Wiedomstwa — wytwór Pobiedonoscewa, z programem i kierownictwem **najpodlejszem z podłych.** Działalność przyjaciół ludu skierowana była żeby szczególnie do tych drugich nie posyłano dzieci.

ZABAWY

— **Koło Pań** przy I i II Komitecie Dzielnicowym BBWR w Wilnie, komunikuje, że 9 lutego b. r. odbędzie się pod łaskawym protektoratem p. Rektor. Staniewiczowej Eugenji i p. Generała Brygady Skwarczyńskiego Stanisława „Czarna Kawa“ w Salonach Związku Oficerów Rezerwy (Orzeszkowej 11).

Całkowity dochód przeznacza się na założenie ochronki przy I Komitecie dla biednych dzieci dzielnicy.

Początek o godz. 22-ej. Bilety w cenie zł. 1.99, dla członków i akademików zł. 1.50. Stroje wieczorowe.

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie II Komitetu Dzielnicowego (ul. Portowa Nr. 19) codziennie od 18—20-ej.

Życie za olchę

W dniu 31 stycznia b. r. zarządca maj. Jurgielany gm. solskiej, pow. oszmiańskiego Czerniak Franciszek, zranił z rewolweru Karweckiego Tomasza, mieszkańca wsi Węcławinięta, gm. smorgońskiej, w czasie gdy Karwecki ścinał olchę w lesie. Karwecki wskutek odniesionych ran brzucha zmarł w szpitalu w Oszmianie. Czerniaka zatrzymano.

Pogrzeb Jarosława Kurczyna

Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego Jarosława Kurczyna. Zwłoki pochowano na cmentarzu ewangelickim. Orszak żałobny był bardzo liczny. Brała w pogrzebie również udział orkiestra Zw. Dowborczyków, którego zmarły był członkiem.

Liczny udział przedstawicieli samorządu świadczy o popularności zmarłego. (c)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś,** w czwartek dn. 7 b. m. o godz. 8 w. po raz trzeci „Ten, który wrócił“ — Bommarta, świetna sztuka współczesna w 3 aktach (5 obrazach), treść której osnuta jest na tle przeżyć uczestnika wielkiej wojny.

— **Jutro,** w piątek dn. 8 b. m. o godz. 12 w poł. „Opowieść zimowa“ — K. Dickensa, doskonała sztuka w 5 obrazach, z prologiem i epilogiem. Ceny propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. „Rozkoszna Dziewczyna“—wyborna komedja muzyczna w 3 aktach — ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy J. Kulczyckiej. „Wiktorja“ i Jej Huzar“.** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona, melodyjna op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar“, która zyskała ogólny poklask i entuzjastyczne przyjęcie. W roli tytułowej J. Kulczycka. Zniżki ważne.

— **Jutro** ukaże się po cenach propagandowych ogólnie lubiana, wart. op. Zellera „Ptasznik z Tyrolu“, w premjerowej obsadzie z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe** po cenach propagandowych wypełni ostatnia nowość barwna op. Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu“ z udziałem całego zespołu artystycznego.

— **Najbliższa premjera w „Lutni“.** W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuad Teatru „Lutnia“ urocza komedja muzyczna „Granichstaedtena „Domek z kart“, która odniosła wielki sukces zagranicą, następnie w Warszawie i Kakowie.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni“.** 8-my poranek symfoniczny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o g. 12.30. Bardzo wartościowy program, złożony z symfonji n. 5 Beethovena i utworów Mozarta, Saint-Seansa i in., poprowadzi utalentowany kapelmistrz. p. Faustyn Kulczycki, dyrektor Konserwatorjum Muz. w Katowicach. Jako solista wystąpi Herman Sołomonow, prof. Konserwatorjum Muz. w Wilnie. Zarówno piękny program, jak i nazwiska wykonawców zapewniają temu koncertowi wyjątkowe powodzenie. Ceny biletów od 25 gr.

—oOo—

— **„Czy możliwy jest koniec kryzysu światowego“?** Pod tym tytułem Jan Guttner (z Warszawy) wygłosi odczyt w niedzielę dn. 10 b. m. o g. 4.30 po poł. w Sali Konserwatorjum (Końska 1). Przedsprzedaż biletów w skł. muz. „Filharmonja“, Wielka 8, a w dniu odczytu w kasie Konserwatorjum od g. 11-ej rano.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 7 lutego.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka 7,15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7,35: Chwilka pań domu. 7,50: Koncert reklamowy. 7,35: Giełda rolnicza. 11,57 Czas. 12.00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12.10: „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu“ pog. 12,30: XIII por. szkolny z filh. Warszawskiej. 13,00: Dzien. południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: D. c. poranku muz. 15,30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codz. odc. powieściowy. 16,45: Lekcja francuskiego. 17,00: Ależ to nie na serjo — słuch. 17,50: Skrz. pocztowa ogólna. 18,15: Tańce w wyk. Gertrudy Konatkowskiej. 18,45: Co czytać — szkic lit. — 19,00: Utwory Ravela (płyty). 19,30: Ida Łosiów na na klindze. 19,50: Wiad. sportowe. 20,00: Baletowa muzyka klasyków. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert komp. Bolesława Walek — Walewskiego. 21.45: Formy życia współczesnego — lewskiego. 21,45: Formy życia współczesnego — odczyt. 22,00: W świetle rampy — nowości teatr. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muz. jazzowa (płyty).

Blondynka czy brunetka?

„Rewja“ w Sali Miejskiej.

Teatrzyk Rewja bardziej niż inne teatrzyki rewjowe przypomina kalejdoskop, gdyż częściej niż tamte musi zmieniać programy i odświeżać nowemi siłami zespół. Przy tych przesunięciach dyrekcja ma zawsze jak najlepsze intencje nie jej więc wina, że czasami te zmiany niekoniecznie wychodzą na dobre. I tak naprzykład, o ile Wyględowscy są stanowczo dobrym nabytkiem, to Niksarski i Żukowska nie bardzo się udali, ich numery taneczne są słabe, szablonowe obrazki charakterystyczne nie odznaczają się humorem, a polszczyzna Niksarskiego w skeczach pozostawia wiele do życzenia.

Wyjazdem Daala i Tallarico pozbawił się teatrzyk pieśniarzy mających naprawdę głos, to też program „Blondynka czy brunetka“ grzeszy nadmiarem skeczy i brakiem numerów śpiewnych solowych, chociaż przyznać trzeba, że inscenizacja piosenek „Za jeden uśmiech twój“, w wykonaniu Grzybowskiej i A. Wyględowskiego. i „Melodyj cygańskich“ w wykonaniu kwartetu Wyględowskich, wypadły naprawdę nastrojowo i ładnie. Z innych numerów dowcipna i wesoła była aktówka „Kolega Bimbas“ w wykonaniu Jaksztasa, Żukowskiej, Elwickiego, Irhora i Niksarskiego. Szczerze zabawny był skecz „A dmis uliczny“ grany przez Grzybowską, Elwickiego i Żejmównę, duże powodzenie miał Jaksztas w piosence „Jazda na teściowej“, jak również Artur i Mary Wyględowscy, w choreograficznym pokazie jak tańczą kariokę różne narodowości. Elwicki, Żejmówna i Niksarski sympatycznie wykonali groteskę „To tylko żart“. Oryginalnym pomysłem jest inscenizacja satyryczna „Cherlaki“ w której przedstawiciele różnych sfer i stanów, zaprzęgnięci w jarzmo, z wysiłkiem ciągną Urząd Skarbowy, śpiewając swoje utyskiwania pod melodję „Uchniem“.

Na premjerze „Brunetki czy blondynki“ jako konferensier zaprezentował się nowy nabytek teatrzyku p. J. Darski, który w monologu „Przemowa Chłopca“, zdobył gorącą sympatję i huczne brawa stałych bywalców rewji, zwłaszcza publiczności z balkonu.

Z. Kał.

Kina i Filmy

„SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM“

(Kino Pan).

„Dubbingi“ były u nas robione, ale dorywczo i nieumiejętnie. „Siostra Marta jest szpiegiem“ — to pierwszy dubbing artystyczny, bardzo starannie zrobiony, wykonany widocznie przez pierwszorzędnych aktorów. Zresztą — Konrada Veidta dubingował p. Bonecki, co świadczy dostatecznie o stronie dykcyjnej filmu. Również doskonale spisała się aktorka, która użyczyła głos siostrze Marcie. Wręcz źle, natomiast, mówią ciotka Marty, jej rodzice, — wogóle trudno zrozumieć sens ich mowy, — i nieszczególnie Herbert Marschall. Pierwszy dublinb laboratorjum „Polska akustyka“ — jest więc naogół dobry, pomimo niedużych usterek. Należył się spodziewać, że po pewnym czasie wytworzy się większa rutyna w tym kierunku, oraz skompletuje się odpowiedni zespół aktorów o wyraźnej i dobrej dykcji.

Dubbing ma niewątpliwie wielką przyszłość. Zmora dotychczasowego dźwiękowca — krótkie napisy na dole obrazu, które były nieraz trudne do odczytania (gdy znajdowały się na jasnem tle), oraz rozpraszały uwagę widza — staną się niepotrzebne.

Widz nie czuje, że Madaleine Carrol lub Konrad Veidt nie wymawiają w tej chwili danych wyrazów, iluzja jest prawie całkowita. Początkowo publiczność stara się skontrolować zgodność dźwięku z poruszeniem ust artystów, z biegiem filmu zapomina jednak o tem. Jeżeli chodzi o sam film — to został on poniekąd przereklamowany, niewątpliwie spowodu tego, że stał się wydarzeniem dublingowem w Polsce.

Obraz posiada niewątpliwą wartość artystyczną, zrobiony jest z angielską solidnością i z dużym umiarem, lecz reżyser — Victor Saville — nie wykazał tu jakiegoś ciekawszego podejścia do bądźcobądź już bardzo oklepanego tematu. Dobrze wypadły sceny zbiorowe, doskonałe zdjęcia.

Młoda artystka angielska — Madeleine Carrol, jako szpieg — siostra Marta — jest ładna i doskonale gra. Wielki artysta Konrad Veidt nie ma tu większego pola do popisu, ale rolę swoją wykonuje doskonale: bardzo dobrze zresztą, pasuje do niego ostry, dobitny głos p. Boneckiego.

Zainteresowanie tym dublingiem jest wielkie, na premjerze był tłok. Należy się spodziewać, że po takiem powodzeniu — „Polska akustyka“ — zdubbinguje szereg więcej wartościowych filmów.

Przy tej okazji muszę z przykrością stwierdzić, że część publiczności polskiej nie rozumie zupełnie istoty dubbingu, pomimo, że się tyle o tej sprawie pisze w ostatnich czasach. Udało mi się posłyszeć następującą autentyczną rozmowę mych sąsiadów:

— Panie Stachu, słyszy pan, jak Konrad Veidt mówi doskonale po polsku. Jest przecież Niemcem...

A na to Stach:

— Rzeczywiście, bardzo, widać, zdolny człowiek...

Odwróciłam się. Dającv „wyjaśnienie“ o lingwistycznych talentach Konrada Veidta młodzieniec okazał się.. studentem. **A. Sid**

Na wileńskim bruku

POJECHALI SOBIE.

Dnia 5 b. m. Szmielewskiemu Pawłowi (Trakt Lidzki Nr. 40) skradziono z podwórka szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach konia z sanlami i uprzężą, ogólnej wart. 330 zł.

Nr. Km. 30—35.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brasławiu Feliks Nowakowski zam. w Brasławiu przy ulicy 3 Maja 34 na podstawie art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 12 marca 1935 r. o godz. 10 w lasach „Czeress-Sieliszcze“ na działkach Nr. „A“ 6,9 i 15 gm. Miorskiej, pow. Brasławskiego odbędzie się I-sza licytacja publiczna mienia ruchomego należącego do sp-ców Chackiela Ajzensztadta, składającego się z 300 mtr. sześc. budulcu sosnowego i 150 mtr. sześc. budulcu jodłowego, oszacowanego na sumę 5,400 zł. zajętego na zaspokojenie należności Komunalnej Kasy Oszczędności w Brasławiu. Sprzedawane mienie można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądowy **F. Nowakowski.**

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniach 21, 23, 26, 28 lutego i 4 marca 1935 r. w lokalu O. U. B. Nr. III przy ul. 3 Maja odbędą się przetargi nieograniczone na wykonanie robót budowlanych, instalacyjnych i t. d. w Wilnie, Wołkowysku, Białymstoku, Nowej Wilejce, Suwałkach, Grajewie, Grodnie, Sokółce, Lidzie, Osowcu, Augustowie i Mołodecznie.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargach ukaże się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Krakowie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim“ w Wilnie, w „Polsce Zbrojnej“ i „Gazecie Polskiej“ w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III
Grodno.
Nr. 850/Bud. RB z dn. 1.II.35 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.**